



AKCJA ZIMA na wsi

z Placówkami GCK Gorzyce 2025



LISTA ATRAKCJI

str. 10-11

„GORZYCKIE BETLEJEM”

str. 6



Fot.: A. Kogut

HISTORYCZNE SPOTKANIE TRZECH CZYŻOWIC

str. 12-13



Fot.: M. Matuszczyk

NASI ZDOLNI, AMBITNI – ROZMOWA Z JULIĄ WOLNY

str. 14-15



Fot.: H. Władarz

ZESPÓŁ „BLUSZCZ” ZWYCIĘZCĄ W PROGRAMIE „A KTO NAM ZABRONI!”



Źródło: arch. TVP3 Katowice

RUBRYKA SATYRYKA

SPOŁECZEŃSTWO

- 16 DH w Czyżowicach
- „Auschwitz nie spadło z nieba”
- Jaselka w gminie Gorzyce
- Tradycja kolędowania
- „Gorzyckie Betlejem”
- Orszak Trzech Króli
- Kamienne gody
- Koncert noworoczny
- UKS Aligator z sukcesami
- Warsztaty artystyczne w Świetlicy Wiejskiej w Odrze
- Jarmark pszczeli w Gorzycach
- Warsztaty pieczenia i ozdabiania pierników
- Akcja Zima na wsi
- „Przeszłość zachowana w pamięci staje się częścią teraźniejszości”. Historyczne spotkanie świętokrzyskich, opolskich i śląskich Czyżowic
- Nasi zdolni, ambitni – rozmowa z Julią Wolny
- Sztuka po fajrancie – część II

NA SZLAKU HISTORII

- Fragment wspomnień Łucji Grześ dotyczący Marszu Śmierci z Oświęcimią przez Gorzyce
- Z archiwum domowego ks. Jana Rzepki – proboszcza gorzyckiej parafii w latach 1964-1987
- Wspomnienia Karola Knopka – cz. 11 (ostatnia)

INFORMATOR GCKG

str. 2

str. 3

str. 4

str. 5

str. 5

str. 6

str. 7

str. 7

str. 8

str. 8

str. 8

str. 9

str. 9

str. 10-11

str. 12-13

str. 14-15

str. 16

str. 17

str. 17

str. 18-19

str. 20

Słowo Redaktora Naczelnego

Drodzy Czytelnicy!

„Przeszłość zachowana w pamięci staje się częścią teraźniejszości” – te słowa nabierają szczególnego znaczenia w roku, w którym obchodzimy 80. rocznicę wyzwolenia Auschwitz. Historia, zwłaszcza ta naznaczona cierpieniem, nie jest jedynie zapisem w podręcznikach. To żywa lekcja, która przenika pokolenia, kształtuje naszą tożsamość i przypomina, jak kruche bywają wartości, które dziś uznajemy za oczywiste. Dla młodych pokoleń, które nie pamiętają wojny, Auschwitz może wydawać się odległym symbolem. Ale to właśnie na nas, dorosłych, spoczywa odpowiedzialność, by ta historia nie stała się jedynie bladym wspomnieniem. Wspomnienia – takie jak te Łucji Grześ, która opowiada o Marszu Śmierci przez Gorzyce, czy fragmenty z życia lokalnych bohaterów – to most między przeszłością a teraźniejszością. Uczą empatii, zrozumienia i ostrzegają przed powtarzaniem błędów. Każda rocznica to okazja do zastanowienia się, co zrobiliśmy, by historia nie była tylko przestrożą, ale też inspiracją. Jak uczymy młodych ludzi cenić pokój, solidarność i człowieczeństwo? Czy potrafimy przekazać im, że zło, takie jak Auschwitz, „nie spadło z nieba”, ale było wynikiem ludzkich decyzji – i że to od nas zależy, jakie decyzje podejmiemy dziś? Dziś, w okolicznych gminach, pamięć o przeszłości staje się fundamentem budowania więzi między społecznościami.

Inicjatywa SAL „Perspektywa” Czyżowice – Czyżowicom to idea, która wykracza poza granice jednej gminy. To symbol jedności, wspólnego dziedzictwa i odpowiedzialności za przekazanie młodym pokoleniom wartości, które przetrwały próbę czasu. Wspólne kolędowanie, spotkania, dożynki i wymiana doświadczeń mieszkańców Czyżowic z trzech województw: opolskiego, świętokrzyskiego i śląskiego to nie tylko wydarzenia – to mosty, które łączą ludzi, pokolenia i miejsca. Tylko na łamach naszej gazety mogą Państwo przeczytać o tym wyjątkowym wydarzeniu. Na uwagę czytelników zasługują również artykuły o osiągnięciach młodych mieszkańców naszej gminy – czy to na parkietach tanecznych – wywiad z Julią Wolny (Nasi... Zdolni... Ambitni), czy podczas Wojewódzkiego Konkursu „Hej kolęda, kolęda”, czy też na sportowych arenach, jak sukcesy UKS Aligator. Stają się one potwierdzeniem faktu, że nowe pokolenia – pełne pasji i ambicji – czerpią siłę z tradycji, jednocześnie budując na jej fundamencie swoją własną historię.

Pozdrawiam,
Redaktor Naczelna Małgorzata Król



mini RUBRYKA SATYRYKA

Czesław Czaika

Motto:

*Gdy na przestępczą wchodzi się drogę,
to przed Temidą przyjdzie dać nogę*

PPSU czyli SZLAK

*Był szlak jedwabny ongiś w historii,
był bardziej swojski szlak bursztynowy,
obecnie mamy, bez żadnej glorii,
POLSKI POSELSKI SZLAK UCIECZKOWY.*

*Gdy ci zagrozi kara aresztu,
droga ucieczki jest wytyczona,
wystarczy czmychnąć do Budapesztu,
pójść po kolanach w Orbana ramiona.*

*Przeglądać się będziesz w lustrze Dunaju,
spoglądać butnie z Gellerta Wzgórza
na tych znad Wisły, w rodzimym kraju,
których ucieczka taka oburza.*

*Choć grunt pod stopą na maksa płonie,
leży już w gruzach kariera cała,
to ty, żeglując po Balatonie,
pokażesz „gończym”: takiego wala!*

*PS. Jasno przedstawić trzeba tu sprawę,
emigracyjna takim udręka,
za brak honoru, niecną postawę,
sprawiedliwości osiągnie ręką.*

*Niech to przestępczych tchórzy zaboli,
że zgodzić się muszą z tym ostatecznie,
choć młyny Temidy mieli powoli...
ale skutecznie!*



Przekaż nam swoje 1,5% PODATKU
KONIECZNIE DOPISZ

CEL SZCZEGÓŁOWY:

KRS 0000273051

16 DH w Czyżowicach

„Fot: widoczna na zdjęciu brama wraz z wartownią na stacji w Bierach została zbudowana przez naszą Drużynę”

O naszej Drużynie

Założona w 1931 roku Drużyna Harcerska im. Żwirki i Wigury jest obecnie najstarszą, nieprzerwanie działającą Drużyną w Hufcu Ziemi Wodzisławskiej i jedną z najstarszych w Chorągwi Śląskiej. Za szczególne wieloletnie zasługi w roku 2011 Drużyna otrzymała prawo do posiadania sztandaru. Sztandar ufundowało społeczeństwo Czyżowic a wręczenia dokonali ostatni żyjący harcerze, którzy w roku 1931 wraz z pierwszym Drużynowym Dh Hm Konradem Chrobokiem tą Drużynę zakładali. W roku 2016 Drużyna została odznaczona Złotą Odznaką za Zasługi dla Chorągwi Śląskiej z prawem noszenia tej odznaki na Sztandarze. Drużyna podejmuje wiele działań na rzecz regionu, Gminy a szczególnie na rzecz Czyżowic. W uznaniu za szczególny wkład w rozwój Gminy Gorzyce w roku 2021 Drużyna od władz Gminy otrzymała zaszczytny tytuł "Gorzycka Perła". Ta nagroda to piękne ukoronowanie 90 lat działalności i wielki zaszczyt.

Obecnie Drużyna w swych szeregach skupia niemal 70 członków a tak liczny stan osobowy utrzymuje się już od wielu lat. Drużyna ma już własną, liczną i bardzo doświadczoną kadrę instruktorską. Jesteśmy Drużyną wielopoziomową więc mamy u siebie osoby w wieku od 11 do 21 lat. Starszyna harcerska powyżej 21 lat jest naszą kadrą.

Drużyna każdego roku wyjeżdża na własny Obóz, za każdym razem wybierając inny region Polski. Drużyna również każdego roku wyjeżdża na międzynarodowe Złoty. Harcerki i harcerze naszej Drużyny zwiedzili już takie kraje jak Ukraina, Niemcy, Belgia, Holandia, Luksemburg, Austria, Francja, Litwa, Czechy, Słowacja, Norwegia, Bośnia i Hercegowina a nawet Korea Płd oraz dwukrotnie USA. Z nami każdy młody człowiek może zwiedzić cały Świat. Ponadto każdego roku wyjeżdżamy na biwaki pod namioty i do schroniska. Ostatnio szczególnie upodobał nam się Tatry gdzie spędzamy najpiękniejsze chwile. Wędrujemy nie tylko po Tatrach ale również po Beskidach i Bieszczadach. Dla starszych harcerzy organizujemy nieco trudniejsze wędrowki górskie zimowe.

Nasza Drużyna jest miejscem całościowego, harmonijnego rozwoju dzieci i młodzieży z poszanowaniem własnej historii i tradycji. Harcerki i harcerze zdobywają stopnie i sprawności. Bardzo ważnym elementem naszej działalności jest wychowanie patriotyczne. Jesteśmy grupą przyjaciół. Drużyna wielokrotnie występowała jako Drużyna Reprezentacyjna Chorągwi Śląskiej a nawet całego ZHP także po za granicami Kraju.

Drużyna posiada własną harcówkę, która mieści się w Domu Kultury w Czyżowicach. Działamy również w zastępach.

W roku 2024 Drużyna otrzymała Bącówkę w Beskidzie Żywieckim, którą własnym staraniem przekształcamy w Ośrodek Harcerski. Nosi on nazwę "KLEKOTKA". Remont bącówki to duże wyzwanie, ale w krótkim czasie niespełna roku udało się w naszej KLEKOTCE bardzo wiele zdziałać.

Dzięki wsparciu darczyńców z 1,5% Drużyna posiada własny sprzęt biwakowy i obozowy. Każda otrzymana kwota jest wydawana w bardzo przemyślny sposób. Każdą przekazaną kwotę traktujemy również jako wyraz największego zaufania. Szanujemy każdą złotówkę. Przekazując nam darowiznę zawsze należy wpisać **cel szczegółowy "HUFIEC WODZISŁAW, 16 DH CZYŻOWICE"** To bardzo ważne. Nasz KRS 0000273051.

Innym sposobem wsparcia jest wykonanie przelewu darowizny na Konto Hufca Ziemi Wodzisławskiej w mBanku: 02 1140 1010 0000 3226 0600 1001. Tu również koniecznie z dopiskiem **"DAROWIZNA DLA 16 DH CZYŻOWICE"**.

Już teraz za każde wsparcie, za każdą życzyliwść wszystkim serdecznie dziękujemy.

Obecnie przygotowujemy się do wielkiego **Jubileuszu 95-Lecia działalności naszej Drużyny**. Przekazane nam w tym roku środki pomogą nam godnie świętować ten piękny jubileusz oraz kontynuować remonty w naszej Bazie Harcerskiej "KLEKOTKA" w Beskidach.



„AUSCHWITZ NIE SPADŁO Z NIEBA”

Z PRZEMÓWIENIA BYŁEGO WIEŹNIA OBOZU W AUSCHWITZ MARIANA TURSKIEGO

Obchody 80. rocznicy wyzwolenia niemieckiego, nazistowskiego obozu koncentracyjnego i zagłady Auschwitz-Birkenau odbyły się 27 stycznia 2025 roku o godzinie 16.00 w specjalnym namiocie ustawionym nad bramą prowadzącą do byłego obozu Auschwitz II-Birkenau. Wydarzenie to było upamiętnieniem ofiar Holocaustu oraz przypomnieniem o tragedii i eksterminacji wielu narodów. W uroczystościach brali udział byli więźniowie obozu, delegacje z różnych krajów, przedstawiciele organizacji międzynarodowych oraz wysocy rangą urzędnicy, w tym z Izraela. Nie możemy zapomnieć o tej przerażającej tragedii i zagładzie wielu niewinnych ludzi.

Marsz Śmierci na trasie Oświęcim – Wodzisław Śląski był jednym z najbardziej dramatycznych epizodów końca funkcjonowania obozu Auschwitz-Birkenau. W styczniu 1945 roku, gdy Armia Czerwona zbliżała się do obozu, Niemcy postanowili ewakuować więźniów, by zatrzeć ślady swoich zbrodni. Celem ewakuacji było przeniesienie więźniów do innych obozów w głębi III Rzeszy, takich jak Mauthausen czy Dachau oraz ukrycie dowodów zbrodni. Marsz rozpoczął się 17 stycznia 1945 roku. Około 56 tysięcy więźniów zostało zmuszonych do pieszej wędrówki z Auschwitz na stację kolejową w Wodzisławiu Śląskim. Trasa miała około 63 km. Więźniowie maszerowali w ekstremalnie trudnych warunkach: w środku zimy, w cienkich ubraniach, bez ciepłych butów, bez jedzenia i picia i w ciągłym zagrożeniu życia. Szacuje się, że podczas marszu zginęło z wycieńczenia i rozstrzelania na miejscu około 15 tysięcy ludzi. Ci, którzy przeżyli i dotarli do Wodzisławia Śląskiego, byli ładowani do byłych wagonów i transportowani dalej. W celu upamiętnienia ofiar tych tragicznych wydarzeń, w tym roku z Oświęcimia do

Wodzisławia Śląskiego w dniach 16-19 stycznia 2025 r. ruszył XIV Marsz Pamięci im. Jana Stolarza, którym szli m.in. Robert Furtak, kontynuujący ideę pamięci po organizatorze Marszu Janie Stolarzu, radni powiatu wodzisławskiego oraz czyżowianin Leszek Pukowski, radny gminy Gorzyce. Szli od Oświęcimia przez Miedźnę, Pszczynę, Studzionkę, Porębę, Brzeźce, Bzie, Jastrzębie-Zdrój, Wilchwy do Wodzisławia Śląskiego. 19 stycznia około godz. 12.15 dotarli do mogiły Ofiar „Marszu Śmierci” na Piaskowej Górze w Wodzisławiu Śl. (ul. Ofiar Oświęcimskich). Stąd wspólnie z prezydentem miasta Mieczysławem Kiecią, wicestarostą powiatu wodzisławskiego Barbarą Chrobok, radnymi miejskimi i powiatowymi, reprezentantami organizacji pozarządowych, harcerzami oraz mieszkańcami powiatu wodzisławskiego rozpoczęli przemarsz ulicami miasta Wodzisławia Śl. do miejsc pamięci oznaczonych tablicami pamiątkowymi: na dworcu kolejowym, przy ul. Rybnickiej 2A i tablicy przy ul. Michalskiego 1. Wśród uczestników marszu byli też nasi radni: Stefania Rodak, radna powiatu wodzisławskiego oraz Leszek Pukowski, radny gminy Gorzyce. Na koniec w Pałacu Dietrichsteinów odbyło się spotkanie wspomnieniowe połączone z wykładem pana Piotra Hojki, z wodzisławskiego muzeum. Tak mieszkańcy powiatu wodzisławskiego uczcili pamięć ofiar historycznego Marszu Śmierci. Trzeba o tych wydarzeniach pamiętać i uczyć historii dzieci i młodzież. „Niech refleksja nad okrucieństwem tamtych czasów otwiera w naszych sercach nowe przestrzenie dobra, byśmy mogli wspólnie zmieniać świat na lepsze”. (słowa Leszka Pukowskiego, uczestnika XIV Marszu Pamięci).

Małgorzata Król



Uczestnicy konferencji w Pałacu Dietrichsteinów



Miejsce pamięci – dworzec kolejowy w Wodzisławiu Śl.



Dyrektor Muzeum w Wodzisławiu Śl. – Sławomir Kulpa z uczestnikiem Marszu Pamięci



Delegacja z Wodzisławia Śląskiego: dyrektor Muzeum Sławomir Kulpa oraz dyrektor SPI Justyna Orszulak



Radna powiatowa Stefania Rodak oraz radny gminy Leszek Pukowski w Miejsce Pamięci Ofiar Marszu Śmierci na dworcu kolejowym w Wodzisławiu Śl.

JASEŁKA W GMINIE GORZYCE

W wielu miejscach naszej gminy w szkołach, przedszkolach, parafiach organizowane były przedstawienia bożonarodzeniowe zwane jasełkami, które mają głębokie znaczenie kulturowe i religijne. Jasełka niosą głębokie przesłanie miłości, pokoju i nadziei. Dla dzieci, młodzieży i dorosłych biorących

udział w jasełkach jest to wyjątkowe wydarzenie, ponieważ pozwala ono na głębsze przeżywanie Bożego Narodzenia poprzez odtworzenie historii narodzin Jezusa. Tego rodzaju przedstawienia wzmacniają nasze poczucie tożsamości kulturowej i duchowej. Wspaniała gra aktorska uzupełniona

śpiewem i tańcem, barwne stroje i dekoracje od samego początku wprowadziły widzów w błogi, radosny nastrój. Świąteczna atmosfera i wspólne przeżywanie „cudownej nocy” na długo pozostaną w naszej pamięci.

Małgorzata Król



Parafia p.w. Chrystusa Króla



Parafia p.w. Najświętszego Serca Pana Jezusa



Parafia p.w. Świętego Anioła Stróża

TRADYCJA KOŁĘDOWANIA

Kolędowanie w Polsce ma swoje korzenie w starych, przedchrześcijańskich obrzędach, które związane były z przesileniem zimowym. W tym czasie składano ofiary i śpiewano pieśni, które miały zapewnić urodzaj i dobrobyt w nadchodzącym roku. Po przyjęciu chrześcijaństwa, zwyczaj te zostały zastąpione obchodami Bożego Narodzenia. Kolędnicy odwiedzali domy od Wigilii Bożego Narodzenia (24 grudnia), aż do święta Trzech Króli (6 stycznia). W niektórych regionach Polski przychodzili z „dobrą nowiną” do domów, nawet do święta Matki Boskiej Gromnicznej (2 lutego). Kolędnicy śpiewali kolędy i składali życzenia domownikom w przebraniu

w różne postacie: aniołów, pastuszków, Trzech Króli, śmierci, diabła. Grupę kolędniczą poprzedzała gwiazda betlejemka na patyku, szopka. Często pojawiał się też „turoń” – postać symbolizująca byka, który miał przynosić szczęście. W zamian gospodarze obdarowywali ich jedzeniem (ciastami, owocami, słodyczami). Czasami za pięknie zaśpiewane kolędy otrzymywali drobne pieniądze.

W różnych częściach Polski kolędowanie miało swoje specyficzne cechy:

- Podhale – górale śpiewali i grali na skrzypcach i dudach charakterystyczne pastorałki.
- Kaszuby – kolędnicy nosili maski i często

odgrywali humorystyczne scenki.

- Lubelszczyzna – grupa kolędnicza przedstawiała Heroda lub scenki z narodzin Jezusa.
- Śląsk – kolędnicy śpiewali kolędy i składali życzenia poprzebierani za pastuszków.

Obecnie na naszym terenie częściej kolędowanie odbywa się w charakterze koncertu, gdzie wspólnie śpiewając możemy podzielić się radością, miłością i pokojem, które przynosi do nas Boże Narodzenie. Mamy nadzieję, że piękna tradycja kolędowania zostanie dalej pielęgnowana i nie zostanie zapomniana.

Małgorzata Król



Sanktuarium Matki Bożej Fatimskiej w Turzy Śl.



ZSP w Czyżowicach



Parafia p.w. NSPJ w Rogowie



Parafia p.w. NMP Królowej Pokoju w Olzie



Parafia p.w. Świętego Anioła Stróża w Gorzycach



Parafia p.w. Św. Tomasza Apostoła w Osinach

„GORZYCKIE BETLEJEM”

Święto „Trzech Króli”, tak od wieków na Górnym Śląsku nazywano święto Objawienia Pańskiego. W to święto w kościele p.w. Świętego Anioła Stróża w Gorzycach miłośnicy kolęd i pastorałek mieli okazję do wysłuchania koncertu w wykonaniu laureatów XVII konkursu „Hej kolęda, kolęda” organizowanego przez Gminne Centrum Kultury w Gorzycach. „Gorzyckie Betlejem”, bo tak nazwali organizatorzy to kolędowo-muzyczne spotkanie, było też okazją do wysłuchania śpiewu kolęd i pastorałek prezentowanych przez zespoły wokalne działające przy GCK, chór „Cantemus Domino” i scholę parafialną.

Koncert był także okazją do zaprezentowania wyróżnionych prac w ramach gminnego konkursu p.t. „Gwiazda Betlejemską”.

Wejście do kościoła „Orszak Trzech Króli” i wspólne śpiewanie kolędy „Mędrcy świata monarchowie” rozpoczął koncert połączony z prezentacją gwiazd betlejemskich.

Orszak Trzech Króli do gorzyckiej stajenki prowadził, jak przed tysiącami lat, Anioł symbolizujący cud Objawienia mędrcom-monarchom narodzonego Jezusa w Betlejem. W rolę anioła wcieliła się Kasia Korzonek, a Trzej Królowie to: Damian Jona, Gabriel Krzystała i Arkadiusz Stabla. Wchodzący orszak powitała prowadząca to kolędowe wydarzenie dyrektor GCK Bibianna Dawid słowami: „Prowadzi ich gwiazda, a cud narodzenia zwiastował Anioł. Czy był to gorzycki Anioł Stróż? Czy Gwiazda Betlejemską była koniunkcją wielu planet, czy też gwiazd, tak jak dzisiaj w Gorzycach? Jak to jest, że każdego roku oczekujemy przyjścia małego Chrystusa w chwale? Czy na to pytanie potrafią znaleźć odpowiedź mędrcy współczesnego świata?”

Po tych słowach Bibianna Dawid serdecznie powitała laureatów konkursu kolęd, wykonawców gwiazd betlejemskich, zespoły śpiewacze uczestniczące w „Gorzyckim Betlejem”, wójta gminy Gorzyce Daniela Jakubczyka, ks. proboszcza Stefana Stebla, zespół instrumentalny z Żor, a przede wszystkim słuchaczy tego koncertu.

Następnie prowadząca przedstawiła skład jury tegorocznego konkursu kolęd i pastorałek w Gorzycach. Wykonawców kolęd w XVII edycji wojewódzkiego konkursu oceniali: prof. dr hab. Izabella Zielecka-Panek, dr Emilia Kopiec i mgr Bibianna Dawid.

Tegoroczny konkurs (od 2018 roku jako konkurs wojewódzki) oceniano w następujących kategoriach – soliści do 12 lat, soliści od 13 lat, zespoły dziecięce i młodzieżowe, zespoły dorosłych oraz przyznano nagrodę Grand Prix XVII Wojewódzkiego Konkursu Kolęd i Pastorałek



Laureaci Wojewódzkiego Konkursu „Hej kolęda, kolęda” oraz I Gminnego Konkursu na Gwiazdę Betlejemską

w wysokości 1000 zł, którą przyznano zespołowi „Septyma” z Zebrzydowic pod kierunkiem Jolanty Jabłońskiej. Przyznano też wyróżnienie: „Najmłodszy uczestnik konkursu”, które otrzymała Lena Czopek z Wodzisławia Śląskiego.

Fundatorami nagród byli: Gmina Gorzyce i GCK w Gorzycach. Nagrody laureatom wręczali wójt gminy Gorzyce Daniel Jakubczyk i przewodnicząca jury prof. Izabella Zielecka-Panek.

Po raz pierwszy GCK ogłosiło konkurs na wykonanie gwiazdy betlejemskiej.

Prace oceniano w trzech kategoriach: prace indywidualne, prace grupowe i nagroda specjalna dyrektora GCK w Gorzycach za kultywowanie tradycji oraz implikowanie kunsztu i umiejętności rękodzielniczych w społecznościach lokalnych.

Jury tego konkursu tworzyli: Anna Ługowska, Irena Myśliwiec i Marek Grzebyk.

Listy laureatów konkursów przedstawiamy poniżej:

W kategorii I – prace indywidualne:

- I miejsce: Hanna i Mateusz Marszolik z Rogowa (opiekun Dorota i Marcin Marszolik z Rogowa),
- II miejsce: Filip i Bartosz Borszcz z Turzy Śląskiej (opiekun Magdalena Borszcz),
- III miejsce: Grupa „Rybki” (PP w Rogowie, opiekun Michalina Bober).

Wyróżnienia:

- Renata i Kazimierz Szkatuła (ZSP Gorzyce, opiekun Janina Fojcik),
- Wiktoria i Matylda Klimanek (opiekun Szymon Klimanek, Gorzyce).

W kategorii II – prace grupowe:

- I miejsce: Dominika Warło (ZSP Gorzyce, opiekun Janina Fojcik),
- II miejsce: Maksymilian Tomczak (ZSP nr 4, PP nr 4, opiekun Małgorzata Budnik),
- III miejsce: Patryk Michna (ZSP Gorzyce, opiekun Janina Fojcik).

Wyróżnienia:

- Lidia Matłaga (ZSP w Rogowie),
- Grupa z zajęć plastycznych przy OK

Gorzyce: Julia Szady, Michał Maj, Matylda Klimanek, Wiktoria Klimanek.

Nagroda specjalna dyrektora GCK w Gorzycach:

- KGW Gorzyce, któremu przewodzi pani Agnieszka Adamczyk,
- KGW Turza Śląska na czele z przewodniczącą panią Urszulą Leńczyk,
- KGW Olza z przewodniczącą panią Marią Kuczerą.

Ten cudowny wieczór uświetniły: chór „Cantemus Domino” pod dyr. Olgi Rumpel i schola parafialna z Gorzyc pod kierunkiem siostry Bernadety. Wystąpiły też zespoły śpiewacze działające w GCK: „Vocalsi”, „Olzanki”, „ATB” z Olzy – wszystkie te zespoły prowadzi niezastąpiona Urszula Wachtarczyk z GCK w Gorzycach.

Statuetki wręczane zwycięzcom tegorocznego konkursu wykonała artystka z Gorzyc Joanna Kotula.

Na zakończenie tegorocznej gali konkursowej wystąpił „Kwintet Blasany” z Żor pod dyрекcją Michała Pradeli. Zespół spotkał się z wielkim aplauzem uczestników tego kolędowego spotkania. Zespół ten mógł uświetnić ten koncert dzięki sponsorom, którymi byli: Kazimierz Grzywacz, Janusz Ziętek oraz parafia p.w. Świętego Anioła Stróża w Gorzycach. Dyrektor Bibianna Dawid serdecznie podziękowała też proboszczowi tej parafii ks. Stefanowi Steblowi za współpracę przy organizacji tego koncertu.

Opisując na łamach naszego miesięcznika „Gorzyckie Betlejem”, pozwolę sobie na krótką dygresję na ten temat. Otóż myślę, że gdyby ludzie rządzący tym światem – światem pełnym wojen, przemocy, nienawiści, pogoni za pieniądzem i wygodami – wsłuchali się w treść kolęd, głoszących pokój, miłość i nadzieję, to świat byłby na pewno lepszy. A my wyciszmy się i śpiewajmy kolędy także w naszych rodzinach razem z dziećmi, przy choince.

Andrzej Nowak

ORSZAK TRZECH KRÓLI

Według Ewangelii świętego Mateusza ówcześni Mędrcy ze Wschodu podążali za Gwiazdą Betlejemską pokłonić się i wręczyć dary cudownemu Dziecięciu, który był z dawien dawna zapowiedzianym Mesjaszem. W tamtych czasach Wschód oznaczał Arabię, Mezopotamię, Persję i Indie. Natomiast w Średniowieczu badacze wiedzieli, że świat jest zamieszkały na trzech lądach przez różnych ludzi. W tym okresie prawdopodobnie powstał wizerunek Królów: Kacper był z Afryki, Baltazar magiem z Azji, a najstarszy z nich Melchior, reprezentował potęgę i bogactwo Europy. „Szczątki trzech Mędrców-Królów jako pierwsza odkryła najlepsza tropicielka ewangelicznych śladów, czyli św. Helena. Podarowała je ona biskupowi z Mediolanu, a gdy miasto to zostało zdobyte przez muzułmanów w roku 1164, kanclerz Henryk I Barbarossa przeniósł owe relikwie do Kolonii. Znajdują się one tam do dziś w katedrze św. Piotra i NMP.”¹ W gazecie Tydzień Polski z Londynu red. Anna Sanders podaje również, jakie prawdziwe znaczenie mają skróty liter K+M+B oraz rok, które wypisywane są na drzewach

podczas odwiedzin duszpasterskich. Mylnie interpretuje się, że są to skróty imion Trzech Króli – Kacper plus Melchior plus Baltazar. Rzeczywiście litery te mają następujące znaczenie: K – to spolszczone Kristus, plus to krzyżyk, M – oznacza Mansionem, a B – Benedictat, czyli skrót znaczy „Christus Mansionem Benedictat” (Niech Chrystus błogosławi ten dom).²

Na pamiątkę tych wydarzeń obchodzimy w kościele katolickim 6 stycznia Święto Objawienia Pańskiego, czyli Święto Trzech Króli. Tradycyjnie w tym dniu na ulice miast i wsi wyruszyły Orszaki Trzech Króli. Również w Czyżowicach o godz. 12:15 wyruszył spod kościoła p.w. Chrystusa Króla wspaniały orszak. Na jego czele były ustawione poczty sztandarowe KGW Czyżowice, OSP Czyżowice, Górników oraz Róż Różańcowych. Za nimi w okazałej bryczce jechali bogato ubrani Trzej Królowie, tuż za nimi na osiołku jechała Maryja z Dzieciątkiem Jezus, a obok dostojnie szedł Józef. Za nimi w orszaku szli parafianie, którzy z ks. proboszczem Adamem Żemłą śpiewali kolędy. Śpiew był przeplatany różnymi

modlitwami. Orszak z „Dobrą Nowiną” przeszedł ulicami: Wiejską, Dworcową, Środkową, Gorzycką i z powrotem do kościoła, gdzie odbył się pokłon Trzech Króli, którzy w darze złożyli Nowonarodzonemu Jezusowi złoto, kadzidło i mirrę. W rolę Mędrców, a także Józefa, Maryi oraz małego Jezusa wcielili się parafianie, którzy z wielką dumą i czcią interpretowali odgrywane postacie. Po zakończonym Orszaku wszyscy uczestnicy mogli poczęstować się w salkach parafialnych gorącą zimową herbatą, ciastem i smaczną grochówką z domową bułeczką, przygotowaną przez panie z KGW Czyżowice pod przewodnictwem Anity Syrek. Słodkie babki ofiarowała dla Orszaku Piekarnia Kozielski z Wodzisławia Śl. Organizatorzy dziękują Tadeuszowi Kaczynie oraz Agnieszce Pilipiec za uświetnienie uroczystości uzyczeniem osiołka, bryczki i konia. Proboszcz ks. Adam Żemła i przewodnicząca KGW Czyżowice Anita Syrek dziękują wszystkim, którzy włączyli się w organizację tego Orszaku i zapraszają za rok do celebracji tego wyjątkowego wydarzenia.

Małgorzata Król

¹ <https://www.tydzien.co.uk/artykuly/2021/01/07/orszak-trzech-kroli/> - artykuł Anny Sanders

² ibidem



Orszak Trzech Króli w Czyżowicach



Bryczka wioząca Trzech Króli



Święta Rodzina w stajence w kościele w Czyżowicach

KAMIENNE GODY

Siedemdziesiąta rocznica ślubu – znana jako „Kamienne gody” – to niezwykle rzadki i wyjątkowy jubileusz, który w grudniu obchodzili moi dziadkowie z Olzy. Osiągnięcie tak imponującego stażu małżeńskiego świadczy o głębokiej miłości, wzajemnym szacunku i umiejętności pokonywania życiowych trudności razem. Babcia Maria i dziadek Paweł Lipka z Olzy całe życie związani są z Olzą. Tam się urodzili, wychowali, pobrali i do dziś pozostali. Ślub dziadków odbył się 28 grudnia 1945 r. w kościele parafialnym w Olzie. Babcia nie pracowała zawodowo, poświęciła się wychowaniu dzieci i dbaniu o każdy szczegół, natomiast dziadek pracował w KWK Anna ponad 40 lat. Oboje są

pasjonatami przyrody, kochają śpiew ptaków. Od zawsze w ich domu były kanarki, papugi, po które jeździł sam dziadek na rowerze. Wycieczki rowerowe to ich wspólna pasja. Wybierali ścieżki rowerowe leśne z racji tego, że bardzo lubią przyrodę. Do niedawna jeździli razem na rowerze, ale teraz ze względu na wiek mają inne zainteresowania. Dziadkowie doczekali się dwójki dzieci, pięciorga wnucząt, pięciorga prawnucząt i dwóch praprawnuczków. Niedawno pochowali syna Ryszarda. Miał on 67 lat, zmarł 8 lutego 2023 r. Z okazji 70-tej rocznicy ich ślubu wójt gminy Gorzyce, radny Krzysztof Małek oraz kierownik USC Wioletta Langrzyk



na ręce dziadków wręczyli kwiaty oraz list gratulacyjny, w którym złożyli najserdeczniejsze gratulacje i życzenia. W imieniu dziadków bardzo dziękuję za pamięć i piękną niespodziankę.

*Wnuczka
Marzena Hojka*

KONCERT NOWOROCZNY

Na koncert 11 stycznia do czyżowickiego ośrodka przybyło bardzo dużo osób. Na scenie można było zobaczyć wszystkie pokolenia, od małych dzieci aż po seniorów. Dla wszystkich była to prawdziwa uczta kulturalna.

Wystąpili: Chór im. Stanisława Moniuszki Czyżowice, Grupa Śpiewacza „Czyżowianki”, Zespół „Bluszcz”, Zespół wokalny Dolce Canto w składzie: Magdalena Mucha, Maja Sączek, Milena Kubik, Łucja Wolny, Ewa

Cybulska.

Na instrumentach zagraли Ksawery Lach, Dominik Halesz; wystąpiły także grupy taneczne: Mini Dance oraz Crazy Dance.

W rolach: aniołka – Lilianna Poloczek, baranka- Kornelia Bilecka.

Każdy występ był na bardzo wysokim poziomie.

Na zakończenie życzenia noworoczne złożyli dyrektor Gminnego Centrum Kultury w Gorzycach Bibiana Dawid oraz zastępca

wójta Daniel Kurasz. Zespoły przygotowali: Barbara Grobelny („Moniuszko”, „Dolce Canto”), Henryk Sosna („Czyżowianki”), Katarzyna Kampik-Łatka („Bluszcz”) Anna Buban-Wojcierowska („Mini Dance”), Emilia Kuszta („Crazy Dance”).

Koncert poprowadziła Ewelina Poloczek.

To był piękny, wzruszający wieczór.

Na koniec uczestnicy zostali zaproszeni na słodki poczęstunek.

Katarzyna Korzonek



UKS ALIGATOR Z SUKCESAMI

W grudniu 2024 r. reprezentacja pływaków z UKS Aligator Gorzyce w składzie: Marcel Beńko, Wojciech Blutko, Szymon Bulowski oraz Robert Jakubczyk – brała udział w Zimowych Mistrzostwach Polski Juniorów Młodszych w Pływaniu -14 lat w Olsztynie. Chłopcy popłynęli bardzo dobrze, mieli świetne czasy. Jeden z nich – Robert Jakubczyk, mieszkaniec Czyżowic, zdobył

brązowy medal na dystansie 1500 m stylem dowolnym, za co należą mu się ogromne brawa. Gratulujemy pływakom, dziękujemy trenerce Kamili oraz trzymamy kciuki za dalsze sukcesy wszystkich Aligatorów. **Jeżeli chcesz dołączyć do Aligatorkowej rodziny, to zapraszamy.** Trenujemy codziennie popołudniami na basenie Nautica.

Redakcja



Po lewej brązowy medalista – Robert Jakubczyk

WARSZTATY ARTYSTYCZNE W ŚWIETLICY WIEJSKIEJ W ODRZE

Warsztaty przeznaczone były dla dzieci, które miały chęć wykonać własnoręcznie niebanalne, tanie prezenty, obrazy lub ozdoby. Stworzyliśmy choinki z muszelek, stroiki, aniołki, lampiony ze słoików, wykonane różnymi technikami, takimi jak decoupage, malowanie na tkaninach itp. Wspólnie z paniami KGW Odra zrobiliśmy piękne stroiki.

Każdy pomysł był stosunkowo łatwy. Ozdoby można zrobić bardzo tanio,

z materiałów, które posiadamy albo z takich, które kosztują niewiele. Ponadto są jedyne i неповtarzalne. Nic tak nie cieszy, jak coś użytecznego, co wyszło spod naszych rąk.

Warsztaty były okazją, by wspólnie, miło spędzić czas, wymienić się doświadczeniami a równocześnie przygotować oryginalne, ozdoby i nie tylko. To również szansa na nauczenie się nowych, ciekawych technik.

Marzena Hojka



JARMARK PSZCZELI W GORZYCACH

Co roku w sali Gminnego Centrum Kultury w Gorzycach zgromadzili się wystawcy i osoby chętne zakupić miód i wiele innych produktów, takich jak: pyłek, wosk, naturalne kosmetyki, rękodzieło, sprzęt pszczelarski. itd. W jarmarku uczestniczą także członkowie rodzin pszczelarzy, bo staramy się, aby było „dla każdego coś miłego”. Impreza jest otwarta. Organizatorzy wspólnie z pracownikami Gminnego Centrum Kultury oraz przedstawicielami Ośrodka Doradztwa Rolniczego z siedzibą w Wodzisławiu Śląskim przygotowali cały szereg atrakcji.

W Miodowej Kawiarence dostępnej dla

wszystkich gości toczyły się rozmowy na bieżące tematy, wśród których dominują sprawy pszczelarskie. Kawa i pyszne domowe ciasta zachęcały do dłuższego pobytu.

Na jarmarku odbyły się warsztaty dekorowania pierniczek miodowych, które prowadził zaprzyjaźniony nam Pan Karel z Czech, warsztaty twórcze prowadziła Pani Marzena Hojka, instruktor Gminnego Centrum Kultury w Gorzycach. Dzieci miały możliwość zrobienia pszczołki z recyklingu. Nie zabrakło stoiska, gdzie można było samemu przygotować świece. Wielkim zainteresowaniem cieszył się konkurs plastyczny dla dzieci, który

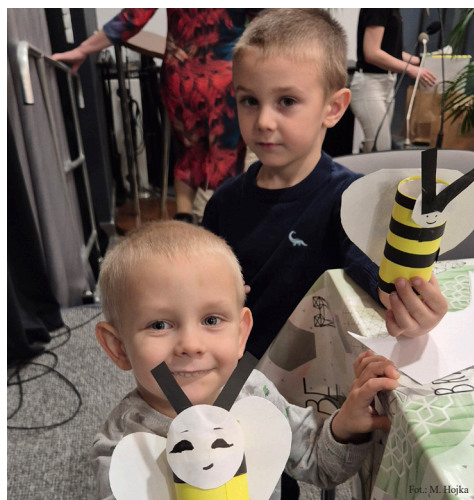
prowadziła Pani Grażyna Klon. W tym roku odbył się pod hasłem „Życie pszczoł”. Przewidziano ciekawe nagrody, które zostały wręczone laureatom konkursu podczas wydarzenia. W tym roku ze względu na wyjątkowy charakter imprezy organizatorzy przygotowali także niespodzianki. Impreza skierowana była do wszystkich mieszkańców z okolicy tej bliższej i dalszej.

Takie wydarzenie zawsze jest okazją do spotkania i spędzenia miłego popołudnia rodzinnie razem z pszczelarzami.

Marzena Hojka



Fot.: M. Hojka



Fot.: M. Hojka

WARSZTATY PIECZENIA I OZDABIANIA PIERNIKÓW

Nic tak słodko nie przywodzi na myśl Bożego Narodzenia, jak wspólne pieczenie i dekorowanie pierniczek.

Ośrodek Kultury w Gorzycach, Ośrodek Kultury w Czyżowicach oraz Świetlica Wiejska w Osinach miały przyjemność gościć na warsztatach wypieku pierniczek świątecznych zaprzyjaźnionego z naszymi placówkami pana Karla Ostarka z Czech oraz panią Jolantę Warczok. Do Ośrodka Kultury w Olzie dołączyły dzieci ze Świetlicy Wiejskiej w Odrze. Uczestnicy warsztatów po wstępnym słowie pana Karla ochoczo przystąpili do pracy. Mąka do podsypywania ciasta i wałki poszły w ruch. Z rozwałkowanego ciasta powstały

wspaniałe kształty miodowych, pachnących pierniczek.

Po wypieku pani Jolanta każdemu uczestnikowi przekazała woreczek z lukrem królewskim, przystąpiliśmy do dekorowania. Udekorowane zostały nie tylko pierniczki, ale lukier był tak pyszny, że udekorowaliśmy również nasze ręczki, dłonie, a nawet buzie. Powstały bardzo ciekawe tatuaże. Natomiast z rąk pani Jolanty powstawały prawdziwe arcydzieła. W dziedzinie dekoracji pierniczek Pani Jola jest prawdziwym mistrzem.

W Ośrodku Kultury oprócz warsztatów dla dzieci odbyły się również warsztaty dla dorosłych, z których panie wyszły z bardzo

dużą dawką wiedzy i pięknie ozdobionymi piernikami.

Pieczenie i dekorowanie pierników to jedna z najpiękniejszych świątecznych tradycji. Daje świetną okazję kreatywnej zabawie. Spędziliśmy miło czas, ale też poczuliśmy magię nadchodzących Świąt. No i ten zapach, który unosił się... Oczywiście nie obyło się bez degustacji i wspólnych zabaw.

Było wspaniale, już jesteśmy umówieni na kolejne warsztatowe spotkanie w grudniu 2025.

Instruktorzy

Marzena Hojka i Monika Jokel



Fot.: instruktorzy GCKG



Fot.: instruktorzy GCKG



Fot.: instruktorzy GCKG

AKCJA Z

z Placówkami GCK Gorzyce



Na zajęcia **OBOWIĄZUJĄ WCZEŚNIEJSZE ZAPISY!!!**
Można ich dokonać we wszystkich placówkach kultury Gminy Gorzyce

Ferie z U

TYDZIEŃ I

17.02.2025 r. (poniedziałek) – od godz. 10:00–14:00

– „UTOPEK I BEZPIECZNE FERIE” – zajęcia na temat bezpieczeństwa z udziałem policjanta, po zajęciach warsztaty plastyczne „UTOPEK ŚWIĘTUJE DZIEŃ KOTA”. Można przyprowadzić swojego kota. Cena: 20 zł od uczestnika
Miejsce realizacji zajęć: Świetlica Wiejska w Odrze, ul. Główna 9

– Warsztaty Tańca Współczesnego „ZIMOWY MIX TANECHNY” z Julią Wolny (w godz. 9:00–13:00),
Warsztaty trwają od 17.02–21.02. Cena 150,00 zł/całość. Miejsce: Ośrodek Kultury w Czyżowicach, ul. Strażacka 8

18.02.2025 r. (wtorek) – od godz. 10:00–14:00

– „UTOPEK NA WIELKIEJ SCENIE” – warsztaty teatralne, kostiumowe i scenograficzne oraz spektakl teatralny dla dzieci „LODOWA KRAINA”. Cena: 30 zł od uczestnika. Miejsce realizacji zajęć: Ośrodek Kultury w Olzie, ul. Szkolna 7

– Warsztaty Tańca Współczesnego „ZIMOWY MIX TANECHNY” z Julią Wolny (w godz. 9:00–13:00),
Warsztaty trwają od 17.02–21.02. Cena 150,00 zł/całość. Miejsce: Ośrodek Kultury w Czyżowicach, ul. Strażacka 8

19.02.2025 r. (środa), godz. 10:30

– „UTOPEK NA SZLINCACH” – wyjazd na lodowisko do Pszowa (cena 30 zł od uczestnika)

10:30 wyjazd spod OK Czyżowice, 10:45 wyjazd spod OK Gorzyce, 11:00 wyjazd spod OK Olza
Powrót o godz. 14:30 – odbiór uczestników: 14:30 w Olzie, 14:45 – OK Gorzyce, 15:00 – OK Czyżowice

– Warsztaty Tańca Współczesnego „ZIMOWY MIX TANECHNY” z Julią Wolny (w godz. 9:00–13:00),
Warsztaty trwają od 17.02–21.02. Cena 150,00 zł/całość. Miejsce: Ośrodek Kultury w Czyżowicach, ul. Strażacka 8

20.02.2025 r. (czwartek) – godz. 9:00

– „UTOPEK NA KULIGU” – wyjazd do Istebnej (cena: 130 zł od uczestnika)

9:00 wyjazd spod OK Gorzyce, 9:15 wyjazd spod OK Olza, 9:30 wyjazd spod OK Czyżowice

Planowany powrót – godz. 16:00, odbiór o godz. 16:00, OK Gorzyce, 16:15 odbiór OK Olza, 16:30 OK. Czyżowice

– Warsztaty Tańca Współczesnego „ZIMOWY MIX TANECHNY” z Julią Wolny (w godz. 9:00–13:00),
Warsztaty trwają od 17.02–21.02. Cena 150,00 zł/całość. Miejsce: Ośrodek Kultury w Czyżowicach, ul. Strażacka 8

21.02.2025 r. (piątek) – godz. 10:00

– „UTOPEK W SZUWARACH basenu NAUTICA” – kąpiele i zabawy (wodny tor przeszkód)

po kąpeli animacje: „RZEŻBA W ŚNIEGU”, w przypadku niepogody animacje wewnątrz budynku basenu
Cena 30 zł od uczestnika. Odbiór dzieci o godz. 14:00 z basenu „Nautica” (holl)

– Warsztaty Tańca Współczesnego „ZIMOWY MIX TANECHNY” z Julią Wolny (Trening godz. 14:00–17:00),
godz. 17:00 MIX TANECHNY – pokaz z gościem specjalnym. Wstęp wolny! Miejsce: OK Czyżowice, ul. Strażacka 8

22.02.2025 r. (sobota), godz. 9:00 wyjazd spod Ośrodka Kultury w Czyżowicach

– „NA NARTY Z UTOPKIEM” – wyjazd na narty do Ośrodka Bílá w Czechach – konieczność posiadania paszportu,
cena wyjazdu: 70 zł + cena karnetu całodziennego (dzieci 340 Kč, 710 Kč młodzież, 870 Kč dorośli, 710 Kč seniorzy).

Kaucja za skipass – 100 Kč. Prowiant we własnym zakresie. Planowany powrót – godz. 18:00 pod OK Czyżowice.

ZAPISY NA ZAJĘCIA PRZYMUJĄ WSZYSTKIE PLACÓWKI KULTURY

Opłat za zajęcia można dokonać w kasach wszystkich placówek Gminnego Centrum Kultury w Gorzycach lub prz
Ośrodek Kultury Gorzyce tel. 32 45 11 687, Ośrodek Kultury Czyżowice tel. 32 45 13 288, Ośrodek Kultury Olza tel. 32 45 11 112, Świetlica Wiejska w Betsz

ZIMA na wsi

2025

Utopkiem



TYDZIEŃ II

24.02.2025 r. (poniedziałek)

- godz. 10:00 – „UTOPEK NA WIELKIM BALU” – balik przebierańców dla dzieci. Odbiór dzieci o godz. 12:00. Cena 20 zł od uczestnika. Miejsce: Ośrodek Kultury w Czyżowicach, ul. Strażacka 8
- godz. 18:00-20:00 – DYSKOTEKA Z UTOPKAMI I BEBOKAMI (dla młodzieży od 13 lat wzwyż). Cena 20 zł od uczestnika. Miejsce realizacji: Ośrodek Kultury w Olzie

25.02.2025 r. (wtorek)

- godz.10:00 – Teatr Kamishibai „O ŚLĄSKICH STRASZKACH” – miejsce: Ośrodek Kultury w Czyżowicach. Cena 20 zł. Po spektaklu warsztaty twórcze dla najmłodszych inspirowane postacią utopka. Odbiór dzieci o 14:00 z OK Czyżowice.
- godz. 12:00 – spotkanie z Teatrem Opowieści – BAŚNIOWY STAND UP O ŚLĄSKIEJ DEMONOLOGII – Straszki i Strachy. Fantastyczne i zabawne show dla młodzieży i dorosłych. Po spektaklu warsztaty dla chętnych „Mój utopek – wizja fantastyczna”. Cena: 20 zł od uczestnika. Zakończenie o godz. 14:00. Miejsce realizacji: Ośrodek Kultury w Czyżowicach
- ŚWIETLICOWE ZIMOWISKO od 25.02-28.02 w Świetlicy Wiejskiej w Rogowie, godz.10:00-13:00. Cena 40 zł/całość

26.02.2025 r. (środa), godz. 10:00

- „CO JEDZĄ UTOPCE?” – warsztaty kulinarne w Ośrodku Kultury w Gorzycach, podczas których odpowiemy na pytania: JAK SMAKUJĄ GLONY?, CZY WODOROSTY SĄ ZDROWE? CO MOŻNA UGOTOWAĆ Z ROŚLIN WODNYCH? Cena: 20 zł
- W programie m.in. warsztaty sushi, zielone gofry i inne niespodziewanki kulinarne. Zakończenie o godz. 14:00.
- ŚWIETLICOWE ZIMOWISKO od 25.02-28.02 w Świetlicy Wiejskiej w Rogowie, godz.10:00-13:00. Cena 40 zł/całość

27.02.2025 r. (czwartek), godz. 10:00

- „SZLOJDER – NIEZAWODNO BROŃ UTOPKA” – warsztaty wykonywania procy i innych zabawek z dawnych lat. Nieznane zabawy z chustą Klanza, nauka skakania w gumę, klasy, dziesiątki, bierki, itp..
- Miejsce: Świetlica Wiejska w Odrze. Zakończenie o godz. 14:00. Cena 20 zł od uczestnika.
- ŚWIETLICOWE ZIMOWISKO od 25.02-28.02 w Świetlicy Wiejskiej w Rogowie, godz.10:00-13:00. Cena 40 zł/całość

28.02.2025 r. (piątek), godz. 10:00

- „MOJA TASZA Z UTOPKIEM” – warsztaty artystyczne w Ośrodku Kultury w Olzie, po warsztatach „SPOTKANIE Z UTOPCEM!”. Zakończenie zajęć o godz. 14:00, cena: 20 zł od uczestnika.
- ŚWIETLICOWE ZIMOWISKO od 25.02-28.02 w Świetlicy Wiejskiej w Rogowie, godz.10:00-13:00. Cena 40 zł/całość

1.03.2025 r. (sobota), godz. 9:00 spod Ośrodka Kultury w Czyżowicach

- „NA NARTY Z UTOPKIEM” – wyjazd na narty na „CIEŃKÓW” DO WISŁY
- cena wyjazdu: 70 zł + cena karnetu 135 zł ski pass normalny, 110 – ulgowy. Prowiant we własnym zakresie.
- Planowany powrót – godz. 18:00 pod Ośrodek Kultury w Czyżowicach.

Y NA TERENIE GMINY GORZYCE. NIE OBOWIĄZUJE REJONIZACJA

elewem na konto : 53 8469 0009 0027 8584 2000 0001, w tutule: imię i nazwisko dziecka, Akcja Zima, data zajęć

niczy/Osiny tel. 665 481 612, Świetlica Wiejska w Rogowie 603 491 845, Świetlica Wiejska w Uchylsku 691 282 118, Świetlica Wiejska w Odrze 511 104 229.

„PRZESZŁOŚĆ ZACHOWANA W PAMIĘCI STAJE SIĘ CZĘŚCIĄ TERAŹNIEJSZOŚCI”. HISTORYCZNE SPOTKANIE ŚWIĘTOKRZYSKICH, OPOLSKICH I ŚLĄSKICH CZYŻOWIC

Stowarzyszenie Aktywności Lokalnej „Perspektywa” z Czyżowic, z gminy Gorzyce, w dniu 4.01.2025r. w Ośrodku Kultury w Czyżowicach zorganizowało spotkanie przedstawicieli trzech miejscowości pod nazwą Czyżowice: z województwa śląskiego, świętokrzyskiego i opolskiego. Autorką projektu „Czyżowice Czyżowicom” jest wiceprezes SAL „Perspektywa” Wioletta Langrzyk. Spotkanie integracyjne rozpoczęło się o godz. 15.00 w kameralnym miejscu na balkonie, na którym po krótkim wystąpieniu organizatorów spotkania, każda miejscowość przedstawiła swoich reprezentantów. Poszczególne gminy reprezentowali:

Gmina Bejsce – woj. świętokrzyskie

- w zastępstwie wójta gminy – Edwarda Krupy na spotkanie przybył radny Mariusz Grzesik,
- przewodniczący rady gminy – Stanisław Marzec,
- prezes „Stowarzyszenia na Rzecz Rozwoju Wsi Czyżowice” – Ireneusz Fular,
- sołtys wsi Czyżowice – Stanisław Książkiewicz,
- przewodnicząca Koła Gospodyń Wiejskich – Urszula Majka,
- druhowie z OSP,
- grupa kolędnicza „Dwunastu z Herodem” z Krystyną Półtorak na czele.

Na spotkanie przybył również radny powiatu Kazimierza Wielkiego, dyrektor oddziału regionalnego KRUS w Kielcach dr Adam Stoksik.

Gmina Prudnik – woj. opolskie:

- sołtyska Czyżowic i prezeska OSP - Alicja Zawislak,
- przewodnicząca Koła Gospodyń Wiejskich - Jolanta Sobolewska wraz z członkiniami: Stefanią Szewczuk, Henryką Furman i Barbarą Licznar.

Gmina Gorzyce – woj. śląskie:

- wójt - Daniel Jakubczyk i jego zastępca Daniel Kurasz,
- przewodniczący rady gminy - Piotr Wawrzyczny,
- sekretarz gminy - Maria Włodarz,
- skarbnik - Renata Seman,
- radni - Mirela Bura, Grzegorz Student i Leszek Pukowski,
- sołtys Czyżowic - Krzysztof Rumpel,
- dyrektor GCK Gorzyce - Bibiana Dawid,
- prezes chóru im. „St. Moniuszki” - Krystyna Dawid,
- kierownik OK Czyżowice - Magdalena Miśków
- prezes OSP - Łukasz Cnota,
- przewodnicząca KGW Czyżowice - Anita

Syrek z członkiniami Ireną Syrek, Heleną Mucha,

- przewodnicząca grupy śpiewaczej „Czyżowianki” - Janina Patas oraz kierownik muzyczny Henryk Sosna,
- Klub Seniora - Izabela Borecka,
- Prezes LKS Naprzód Czyżowice - Katarzyna Zuzok.

Po rozmowach i wymianie doświadczeń „przy kawie” wszyscy udali się na salę widowiskową, gdzie organizatorzy przygotowali dla wszystkich mieszkańców Czyżowic wspaniały program artystyczny. Koncert rozpoczęło nasze KGW Czyżowice, w którym nowy zespół śpiewaczy „Super Frele”, działający w strukturach Koła, zaśpiewał „Kolędę Czyżowicką”. Autorką tekstu i muzyki tej pięknej kolędy jest Weronika Pawlica, która również jest kierownikiem muzycznym tego zespołu. Weronika Pawlica jest też wokalistką zespołu „Kwaśnica Bavarian Bend”, który od wielu lat śpiewa na wszystkich estradach w kraju i za granicą. Prowadząca spotkanie Stefania Rodak w kilku słowach przedstawiła KGW Czyżowice:

„Nasze KGW działa bardzo prężnie. „Ni ma im rady”! Można śmiało powiedzieć, cały rok z KGW: Orszak Trzech Króli, Dzień Kobiet, Niedziela Palmowa, Noc Świętojańska, Dożynki, Parafialne Święto Radości, pielgrzymki – i najważniejsze – to stała pomoc potrzebującym, małym i dużym. Poza tym spotkania i warsztaty prowadzone z dziećmi. Nagrywanie teledysków promujących naszą miejscowość.

Tylko ostatnio Panie odwiedziły studio TVP3 Katowice w programie „A kto nam zabroni”, w którym były i uczestnikami, i członkami jury. Reprezentowały powiat wodzisławski podczas sympozjum kulinarnego w Subkowach w powiecie tczewskim. Przygotowana przez nie Wigilia podbiła kociewskie podniebienia. Z rąk starosty powiatu wodzisławskiego otrzymały też nominację do tytułu Wolontariusza roku 2024 z terenu Subregionu Zachodniego, szczególnie za ogromne zaangażowanie i serce włożone w organizację zbiórki dla poszkodowanych w ostatniej powodzi”.

Następnie przewodnicząca KGW Czyżowice Anita Syrek złożyła życzenia noworoczne w naszej rodzimej gwarze – po śląsku – i wręczyła upominki dla przedstawicieli z gmin Bejsce i Prudnik. Po oficjalnym otwarciu Stefania Rodak i Wioletta Langrzyk z SAL „Perspektywa” powitały wszystkich zaproszonych gości, a prezes Iwona Boniakowska w swoim wystąpieniu

przedstawiła działalność stowarzyszenia. W kolejnym punkcie programu Wioletta Langrzyk przedstawiła genezę powstania projektu Czyżowice-Czyżowicom:

„Szanowni Państwo. Zarząd Stowarzyszenia Aktywności Lokalnej „Perspektywa” od kilku lat zamierzał rozpocząć współpracę z organizacjami Czyżowic, miejscowości o tej samej nazwie co nasze sołectwo, a leżących w innych województwach. Tym samym zrodził się projekt „Czyżowice Czyżowicom”, którego celem byłaby wymiana doświadczeń między organizacjami trzech Czyżowic w trzech różnych województwach – tj. w województwie świętokrzyskim, opolskim i śląskim.

Nawiązano kontakt z przedstawicielami „Stowarzyszenia na Rzecz Rozwoju Wsi Czyżowice” (gmina Bejsce). Wstępnie zaplanowano wizytę, niestety pandemia w 2020 roku, jaka nawiedziła cały świat, pokrzyżowała wspólne plany.

Dopiero w sierpniu 2023 r. wspólnie z prezeską Iwoną Boniakowską odwiedziłyśmy Czyżowice położone w gminie Bejsce, w powiecie kazimierskim, w województwie świętokrzyskim, by uczestniczyć w dożynkach sołeckich.

Zostaliśmy bardzo ciepło powitani. Uroczystość rozpoczęła się mszą św. dziękczynną przy kapliczce „Studziencie”, a następnie barwny korowód z wieńcem dożynkowym, przy akompaniamencie orkiestry, przeszedł do centrum miejscowości, gdzie na ręce sołtysa wsi Stanisława Książkiewicza przekazany został chleb dożynkowy. Był to czas na rozmowy o wspólnych planach i przedsięwzięciach w najbliższej przyszłości.

Rok 2024 był owocny w spotkaniu.

I tak w czerwcu 2024r. nasze Czyżowice gościły przyjaciół z gminy Bejsce na festynie z okazji Dnia Dziecka. Była to okazja, by zacieśnić więzy. Liderzy naszych organizacji zapoznali się i już w sierpniu pojechali na dożynki gminne do gminy Bejsce.

Współpraca się rozwija i bardzo nas cieszy, że dziś nasze grono powiększyło się o kolejnych przyjaciół z Czyżowic, z gminy Prudnik.

Cieszymy się, że znaleźliście Państwo czas, by powiększyć naszą czyżowicką rodzinę. Cieszę się tym bardziej, bo już w planach są kolejne spotkania”.

Następnie prowadząca spotkanie Stefania Rodak zaprosiła na scenę przedstawicieli poszczególnych gmin z prośbą o zabranie głosu i krótki opis swoich gmin i miejscowości Czyżowice. W pierwszej kolejności wystąpili:

radny Mariusz Grzesik, w zastępstwie wójta Edwarda Krupy oraz dr Adam Stoksik, którzy opowiedzieli o gminie Bejsce i Czyżowicach w woj. świętokrzyskim. Nazwa tej miejscowości zapisana była już w kronikach Długosza jako „Czysowycze”. W połowie XV w. dziedzicem tej miejscowości był Jan Młodziejowski herbu Stary koń. Na terenie wsi znajduje się cudowne źródło przy kaplicy Matki Boskiej Częstochowskiej. Jak podają stare kroniki źródło to ma moc uzdrawiania, szczególnie chorób oczu. Jednym z zabytkowych budynków w tej miejscowości jest „Belweder”, który był wzorem dla wybudowanego Belwederu w Warszawie. Obecnie w tym budynku znajduje się Dom Opieki Społecznej. Kolejną osobą zaproszoną, która przedstawiła gminę Prudnik i sołectwo Czyżowice z woj. opolskiego była sołtyska Alicja Zawisłak. Wieś jest położona w południowo-zachodniej Polsce, około 2,5 km od granicy z Czechami, na Wysoczyźnie Białskiej. Obecnie Czyżowice mają około 300 mieszkańców. Wieś Czyżowice należy do Euroregionu Pradziad. Jest to polsko-czeski euroregion, obejmujący swoim obszarem południową część województwa opolskiego i czeskie gminy na terenie powiatów Bruntál i Jesionik. Został on utworzony w celu współpracy transgranicznej we wszystkich dziedzinach życia społeczno-kulturalnego, kultywowania lokalnych tradycji, wymiany doświadczeń polsko-czeskich. Po niej wystąpił wójt naszej gminy Gorzyce – Daniel Jakubczyk, pasjonat historii, autor wielu publikacji o gminie Gorzyce, który przedstawił naszą historię. Po prezentacji wszyscy otrzymali upominki z rąk prezesa SAL „Perspektywa” Iwony Boniakowskiej. Upominki, domki ceramiczne z szeroko otwartymi drzwiami oraz magnesy z logo projektu i naszym czyżkiem, zostały zrobione przez artystkę Dagmarę Konrad - Plewa z pracowni Prowincja 31 z Czyżowic. Po wręczeniu upominków Stefania Rodak przedstawiła nasz zespół Czyżowianki: Zespół „Czyżowianki” powstał w 1998 r. jako grupa śpiewacza działająca pod patronatem Ośrodka Kultury w Czyżowicach. Powstał z potrzeby serca, bo tworzą go osoby kochające muzykę i śpiew. Na początku utwory były wykonywane a capella, a od 2010 r. zespół działa pod kierunkiem muzycznym i z akompaniamentem pana Henryka Sosny. Na repertuar zespołu składają się utwory o różnej tematyce, począwszy od pieśni ludowych, a skończywszy na piosenkach rozrywkowych, opartych na znanych standardach światowych. „Czyżowiankom” nie jest obcy także teatr. Z powodzeniem prezentują humorystyczne scenki teatralne i kabaretowe.

W swojej 27-letniej historii zespół angażuje się w realizację wielu inicjatyw i projektów na terenie sołectwa, gminy i poza jej granicami. Śpiew, radość z muzykowania i dobra zabawa daje zespołowi wiele satysfakcji, szczególnie wtedy, gdy jest ciepło przyjmowany przez publiczność. „Czyżowianki” zaśpiewały cztery kolędy: Skrzypi wóz, Szła kolęda, Grudniowe noce, Przekażmy sobie znak pokoju. Powyższe „Czyżowianek” Wioletta Langrzyk zapowiedziała występ „Grupy Kolędniczej Dwunastu z Herodem” z gminy Bejsce, a Krystyna Półtorak krótko przedstawiła historię powstania tej grupy. Postacią inspirującą stał się pan Roman Pobiega, 87-letni mieszkaniec Czyżowic, który w latach swej młodości kolędował wspólnie ze znajomymi po domach. To on pieczołowicie kultywował tę tradycję. Z czasem przekazał scenariusz kolędowania młodszemu pokoleniu i zmobilizował je do dalszego działania. Grupa kolędnicza od 2011 roku kolęduje po domach, uczestniczy w różnych pokazach na terenie gminy Bejsce i ościennych gmin. Grupa odtwarza tradycje z pogranicza regionu świętokrzyskiego i Małopolski. Tworzą ją 3 pokolenia mężczyzn, a stroje uszyły żony kolędników. Zespół prezentuje swój program m.in. w prywatnych domach, ośrodkach kultury, sanatoriach w Busku-Zdroju i DPS-ach. Przygotowane przez nich widowisko opiera się na dialogu między Żydem, a Herodem. Marzeniem grupy było promowanie tej tradycji i „Dobrej Nowiny” daleko poza granicami gminy. Jak widać, marzenia się spełniają i „Grupa Kolędnicza Dwunastu z Herodem” zaszczyciła nas swoim przybyciem i pokazała sztukę kolędowania na najwyższym poziomie. Świetny scenariusz i barwne, bogate stroje świetnie współgrały z postaciami kolędników.

Grupa Kolędnicza w czasie swojej działalności otrzymała liczne nagrody i wyróżnienia:

- 2012 rok wyróżnienie na Wojewódzkim Przeglądzie Grup Kolędniczych w Kielcach,
- 2013 rok III miejsce na Wojewódzkim Przeglądzie Grup Kolędniczych w Kielcach,
- 2014 rok I miejsce na Wojewódzkim

- Przeglądzie Grup Kolędniczych w Kielcach,
- 2014 rok wyróżnienie na Góralskim Karnawale w Bukowinie Tatrzańskiej.

Spektakl „Grupy Kolędniczej Dwunastu z Herodem” trwał około 40 minut. Zebrana publiczność gromkimi brawami nagrodziła aktorów - pasjonatów za piękny występ i za kultywowanie tradycji kolędowania, która powoli zanika w Polsce.

Na zakończenie tego integracyjnego spotkania mieszkańców Czyżowic z trzech województw świętokrzyskiego, opolskiego i śląskiego zespół „Czyżowianki” zaprosił do wspólnego zaśpiewania utworu „Mały Marianek”. Po odśpiewaniu jeszcze paru kolęd wszyscy uczestnicy spotkania zebrali się na scenie sali w celu zrobienia pamiątkowego zdjęcia. Obsługę fotograficzną zapewnili: Michalina Matuszczyk i Andrzej Kwiaton. Patronami medialnymi były: Nowiny Wodzisławskie, gazeta „U nas” oraz portal e-Gorzyce.

Organizator tego wydarzenia Zarząd SAL „Perspektywa” dziękuje za przybycie wszystkim gościom, członkom stowarzyszenia, mieszkańcom Czyżowic i mediom. Mamy nadzieję, że projekt „Czyżowice Czyżowicom” będzie się rozwijał, a zawiązane na tym spotkaniu przyjaźnie pomiędzy liderami wszystkich organizacji oraz wymiana doświadczeń w zakresie zachowania polskiej tradycji i kultury zaowocuje dalszym rozwojem trzech gmin z trzech województw i trzech sołectw Czyżowice. W tradycji siła!

*Małgorzata Król
Stefania Rodak*



Przewodnicząca SAL „Perspektywa” – Iwona Boniakowska i wiceprzewodnicząca Wioletta Langrzyk podczas wręczania upominków delegacji z gminy Bejsce



Uczestnicy spotkania integracyjnego Czyżowice-Czyżowicom

NASI ZDOLNI, AMBITNI – ROZMOWA Z JULIĄ WOLNY

Rozmowa Katarzyny Korzonek z Julią Wolny – mieszkanką gminy Gorzyce.

Katarzyna Korzonek: Julka, znam Cię od małego dziecka, obserwuję i podziwiam, jak rozwijasz skrzydła. Widzę, jak stawiasz sobie cele, wyzwania i je pokonujesz, czy może raczej zdobywasz! Cała Twoja przygoda artystyczna... z tego co pamiętam, rozpoczęła się od tańca? Sama tylko Ty wiesz, ile pracy, wyrzeczeń Cię to kosztuje. Proszę, przedstaw naszym czytelnikom, jak to wszystko jest możliwe i jak to realizujesz?

Julia Wolny: Moja mama zapisała mnie na taniec i to miało miejsce, jak miałam 4 lata, jednak nie rozpoczęłam od zespołu tanecznego Miraż, ale od zespołu „Vladislavia” w Wodzisławskim Centrum Kultury. Zatem miałam rok styczności z tańcem ludowym i też ze śpiewem, ogólnie z muzyką. Następnie w wieku 5 lat dostałam się do zespołu tanecznego „Miraż”.

K.K.: Czym dla Ciebie jest taniec teraz?

J.W.: Taniec myślę, jest ważnym wątkiem w moim życiu, nawet teraz, jak już nie tańczę regularnie. Kiedyś treningi miałam 4, a przed zawodami nawet 6 razy w tygodniu, więc jednak była to znaczna część mojego życia. Teraz taniec pełni taką rolę odskoczni od studiów. Przez to, że nie robię tego tak często jak kiedyś, sprawia mi to jeszcze większą przyjemność, bo bardzo, bardzo wyczekuję zawsze na te treningi i to jest też coś takiego, co jest takim naprawdę wyjątkowym wydarzeniem w trakcie tygodnia. Studia, studiami, ale jak przychodzi trening, to zawsze daję z siebie wszystko, bo wiem, że nie ma możliwości tak często trenować. Jest to czynność, która daje mi dużo przyjemności.

K.K.: Julka, był moment w Twoim życiu, gdy pojawił się FORTEPIAN... Jak to się rozpoczęło?

J.W.: Naukę gry na fortepianie rozpoczęłam w wieku 6 lat. Miałam prywatne lekcje, żeby trochę przygotować się przed pójściem do szkoły muzycznej pierwszego stopnia. Jak

skończyłam 7 lat, to rodzice mnie zapisali do szkoły muzycznej I st. im. Wojciecha Kilara w Wodzisławiu Śląskim. No i tak to się zaczęło... Po 6 latach edukacji muzycznej pierwszego stopnia miałam wątpliwości, czy chcę iść na ten drugi stopień. Mimo że moja nauczycielka była naprawdę wspaniałą i lekcje z nią to była ogromna przyjemność – bardzo to lubiłam, ale nie wiedziałam, czy aż na tyle, by kontynuować tą przygodę. Uznałam – spróbuję! Trafiłam naprawdę do wspaniałej pani profesor, ona tak bardzo we mnie uwierzyła, obudziła tę miłość do fortepianu, że teraz wylądowałam na Akademii Muzycznej. Jestem już na drugim roku i nie wyobrażam sobie z tego zrezygnować.

K.K.: A to na pewno za sprawą taty? Wiem, że on także jest wykształcony w tym kierunku i skończył Akademię Muzyczną.

J.W.: Szkoła muzyczna była pomysłem mojej mamy, bo tata, jako wykształcony muzyk, wiedział z czym to się wiąże, że jest to ogrom poświęcenia i mnóstwo godzin spędzonych na ćwiczeniu, zatem nie narzucał mi tego, ale jak najbardziej pomysł ten wspierał (by zapisać mnie na fortepian).

K.K.: Julka, masz bardzo napięty grafik, przypuszczam? Czy tak? Czy bez problemu radzisz sobie ze szkołą? Jak wspomnieliś, studiujesz prawo i fortepian. Taniec to jest taki dodatek, który sprawia Ci przyjemność?

J.W.: Tak, wydaje mi się, że im więcej rzeczy mam zaplanowanych na dzień, tydzień, miesiąc, tym bardziej potrafię sobie to wszystko rozłożyć w czasie i bardziej jestem produktywna. Tak, dokładnie tak! Wiem, że mam mnóstwo rzeczy do zrobienia, więc po prostu nie mogę sobie usiąść na kanapie i oglądać telewizji, tylko muszę pracować, żeby się z tym wszystkim wyrobić.

K.K.: Mówiłaś, że rodzice nie popychali Cię do tych wszystkich pasji. Myślę jednak, że pomagali we wszystkim?

J.W.: Myślę, że właśnie gdyby nie oni, to w ogóle by mnie nie było jakby tu, gdzie teraz jestem. Gdyby nie oni, tak jak już wspomniałam, no to nie byłoby mnie tu i nie osiągnęłabym rzeczy, które osiągnęłam. Oni mnie zapisali i poświęcili swój wolny czas, tak samo mój dziadek, który po prostu brał swoje auto i woził mnie, gdzie potrzebowałam, żebym wszędzie była na czas, żebym była na każdych zajęciach.

K.K.: Wracając do tańca, czy coś nam opowiesz o swoich ostatnich planach, wydarzeniach?

J.W.: Mogę jedynie powiedzieć tyle, że poszłam właśnie z moim przyjacielem Maćkiem na casting do „You can dance”, który odbył się w Katowicach pod koniec



Julia Wolny w latach dziecięcych

listopada, ale co tam się dalej wydarzyło? / No to/ na tę chwilę to jest tajemnica.

K.K.: Oczywiście rozumiem, ale wszyscy już teraz trzymamy kciuki!

Julia, a co czujesz, jak tańczysz przed taką wielką widownią?

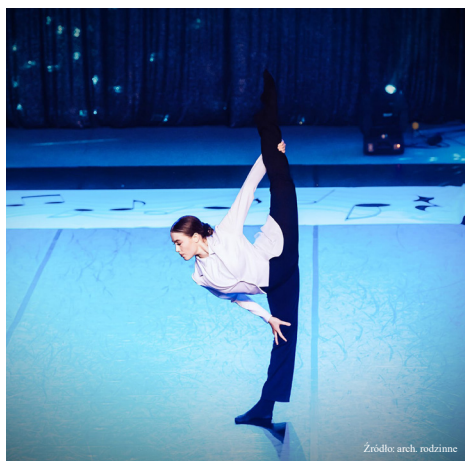
J.W.: To jest bardzo fajne pytanie, bo te emocje są różne – w zależności też od tego, przed kim się tańczy, z kim się tańczy, co się tańczy. Ale zawsze im większa publiczność, tym sprawia mi to myślę, większą przyjemność. No bo jednak bardzo lubię występować przed publicznością, by przekazywać emocje. Od małego dziecka musiałam mierzyć się regularnie z wieloma sytuacjami stresowymi, takimi jak egzaminy z fortepianu czy występy taneczne solo, i teraz potrafię sobie doskonale radzić ze stresem. Publiczność nie powoduje we mnie żadnej tremy, a wręcz motywuje i zachęca do jak najlepszego występu! Ja po prostu to lubię i nie ma takiego elementu tanecznego, który mógłby powodować, że przed występem się stresuję.

K.K.: Julia, bardzo Cię doceniamy, dlatego też powstał pomysł warsztatów z Julią Wolny. MIX taneczny w Czyżowicach, który naprawdę był wielkim wydarzeniem w naszym tanecznym Ośrodku Kultury. Zakończył się pokazem musicalowym dla rodziców i nie tylko...

Zatańczyliście dla bardzo dużej publiczności na Dożynkach Gminnych. Publiczność była zachwycona, tancerze spełnieni, a my zadowoleni z naszej pracy! Radość i podziw na twarzach odbiorców mówi nam wszystko! Teraz mamy wersję zimową podczas Akcji Zima, gdzie także jest duże zainteresowanie MIXem zimowym. Plany dla widowni też już są, ale to niespodzianka.

Widzę Julka, że jesteś wielkim autorytetem tanecznym dla naszych dzieci, z czego bardzo się cieszymy.

J.W.: Ja również bardzo się cieszę, że



Źródło: arch. rodzinne

otrzymałam taką szansę, by poprowadzić warsztaty! Było to dla mnie wyzwanie, bo ilość uczestników była naprawdę duża i trzeba było dopasować zajęcia tak, by każdy, niezależnie od wieku oraz umiejętności, czuł się na zajęciach dobrze i znalazł coś dla siebie. Ja również bardzo dużo się w trakcie ich prowadzenia nauczyłam, poznałam wspaniałe, młode tancerki i tancerzy. Wszyscy razem stworzyliśmy zgrany zespół, czego efektem była nasza choreografia.

K.K.: Czy jest jakiś turniej, osiągnięcie, do którego... do którego chętnie wracasz pamięcią?

J.W.: Najbardziej zapadło mi w pamięci... wydarzenie, które miało miejsce w 2023 r. – zdobycie tytułu Mistrza Polski z moją własną choreografią. W kategorii grupy juniorskiej – show dance. Współpracowałam wtedy z 7 wspaniałymi tancerkami, które w 100% zrealizowały moją wizję. Sama stworzyłam tę choreografię, zaczynając od muzyki, rekwizytów i strojów, a kończąc na ruchach i elementach tanecznych, a także kształtach – był to taniec grupowy. W tym samym roku ta choreografia zdobyła również 2 złote medale na ogólnopolskich festiwalach tanecznych i 7 miejsce na mistrzostwach świata w niemieckiej Riesie.

Pamiętam także w 2015 roku też było naprawdę wielkie wydarzenie w moim życiu. Byłam trenowana przez trenerkę do głównej roli, zatem praktycznie cały czas tańczyłam solowe partie. No i też ode mnie bardzo zależał ten sukces, dlatego czułam, że mam na sobie odpowiedzialność całej grupy. Udało nam się zdobyć srebrny medal mistrzostw świata, pokonała nas tylko Kanada. Zapamiętałam. Naprawdę?! To było ogromne wydarzenie!!! Z tą samą formacją zrobiliśmy mistrza Polski wcześniej, który pozwolił nam się zakwalifikować na mistrzostwa świata. Z tym wiąże się taka bardzo ciekawa historia. W tym samym czasie brałam udział w programie telewizyjnym „Mali giganci”,

dostałam się tam jako tancerka. Pamiętam, już miałam brać udział w nagraniach takich odcinkowych, ale mój trener dał mi ultimatum. Musiałam wybrać: albo taniec w zespole, (bo miałam solową partię, a także duety i solówki na mistrzostwa, więc nikt by mnie nie zastąpił), albo idę do telewizji. No i wtedy naprawdę to był straszny wybór, bardzo ciężka decyzja. Wybrałam w końcu wierność zespołowi i się to opłaciło, bo to był duży sukces.

K.K.: Czyli „You can dance” to nie jest taka pierwsza przygoda z telewizją? Już było coś więcej, jeszcze poza tym programem „Mali giganci”. Czy było coś jeszcze medialnego, jeśli chodzi o pracę z kamerami?

J.W.: /No/ tak – była to przygoda nagrania filmu promującego Włodzisław Śląski.

K.K.: Tak, tak, też pamiętam i też wtedy chwaliłam się, że Cię znam.

Ja wiem, że studiujesz dwa kierunki jednocześnie. Jak to robisz? Opowiedz proszę czytelnikom, jakie to kierunki studiów?

J.W.: Tak, studiuje na Uniwersytecie Śląskim – Prawo, i Fortepian na Akademii Muzycznej w Katowicach. Oba kierunki, są to kierunki dzienne. Teraz jestem na drugim roku. W zasadzie od dziecka byłam nauczona tego, że po prostu od rana do wieczora miałam zajęcia w trakcie dnia, przyzwyczilałam się do tego, że po prostu jak mam troszkę więcej wolnego czasu, to mi się nudzi. Ale wiadomo, wymaga to naprawdę dużej determinacji. Odpuszczania sobie i wypracowałam taki stały rytm dnia. Rano zawsze chodzę na 7.30 grać przez 2 godziny na wydziale instrumentalnym, bo potem są straszne kolejki, a ja nie mam czasu w nich stać. Potem mam zajęcia na Prawie – powiedzmy do piętnastej, wracam i znów ćwiczę na fortepianie. Wieczorem się uczę.

K.K.: A co, co skłoniło cię do tego, żeby iść na studia prawnicze?

J.W.: To jest też bardzo dobre pytanie, bo wiedziałam, że na pewno mnie taki



Julia Wolny

kierunek studiów nie zadowoli, który można powiedzieć, nie wymaga dużego nakładu pracy. Zastanawiałam się właśnie albo nad medycyną, albo nad prawem, no bo są to jednak bardzo wymagające studia. A że przedmioty humanistyczne są mi najbliższe, no to tak wybrałam. Byłam na początku troszkę niepewna co do tego, czy rzeczywiście to będzie dla mnie, czy mi się to spodoba, ale po półtorej roku nauki wiem, że to jest dla mnie i bardzo mi się to podoba. Stawiam sobie coraz wyżej poprzeczkę, żeby jak najwięcej wiedzieć, żeby potem móc się w tej pracy spełniać.

K.K.: Julia, a powiedz nam... największy błąd, jaki popełniłaś w życiu i czego się z niego nauczyłaś?

J.W.: Być może, za bardzo skupiałam się, żeby we wszystkim być najlepsza, starałam się zaspokoić te moje ambicje i że nie pozwalałam sobie na wyjścia z przyjaciółmi, na czas wolny, więcej czasu z rodziną, spacerować z psami. Zawsze te wszystkie zajęcia były na pierwszym miejscu. Jednak z perspektywy czasu, myślę sobie, że to teraz owocuje – w tej przyszłości. Ciężko jest powiedzieć, czy jeżeli bym odpuściła parę zajęć, miałabym więcej wspomnień ze spotkań z przyjaciółmi, z dzieciństwa. Wydaje mi się, że nic nie zmieniałabym, niczego nie żałuję, i bardzo się cieszę, że mam tyle motywacji i ambicji, by sprostać zadaniom i wyzwaniom, które sama na siebie nakładam. Wiem, że mogę się nadal rozwijać dzięki dyscyplinie, jaką miałam jako dziecko. Mogę się nadal rozwijać. Zbudowane we mnie zostało poczucie obowiązku i potrzeby sumiennej pracy, tak że teraz zauważam tej pracy naprawdę niezłe efekty, a to jeszcze nie koniec...

K.K.: Julka, bardzo dziękuję za rozmowę, była to dla mnie przyjemność.

Razem z czytelnikami trzymamy kciuki, byś dała radę spełniać wszystkie cele i marzenia. Z całą pewnością jeszcze o Tobie usłyszymy!



Fot.: K. Korzonek

Katarzyna Korzonek

SZTUKA PO FAJRANCIE – CZĘŚĆ II.

Malarz dnia siódmego?

Grupa Janowska, w okresie swojej świetności (lata 1948 – 1971) miała w swoim składzie kilka nazwisk, które zyskały sławę zarówno w kraju, jak i za granicą: Paweł Wróbel, Leopold Wróbel, Ewald Gawlik, Erwin Sówka, Bolesław Skulik, Paweł Stolorz czy Antoni Jaromin, ale tym, który najczęściej bywa kojarzony z tym środowiskiem, jest Teofil Ociepka.

A że jest to postać skutecznie wymykająca się klasyfikacjom i skrajnie odległa od jakiegokolwiek szablonu, więc pozwolę sobie zacząć również w sposób nieoczywisty... Czyli od pewnego kuriozalnego tekstu...

„Ociepka to dodatnia w społeczeństwie jednostka, odprężająca po ciężkiej zawodowej pracy swe mięśnie i swe myśli w wypowiedaniu swej dynamicznej wrodzonej radości życia w malarstwie prymitywnym, lecz własnym, z trudem wśród przeciwnieństw losu zdobytym. W kopalni widział Ociepka odbicie paprociowych, przedpotopowych lasów w lśniącym czarnym węglu, które wydobył na światło dzienne w swej Dżungli i Madagaskarze..”

Do tego, pochodzącego z wczesnych lat pięćdziesiątych tekstu, dorzucmy jeszcze fragment autorstwa kolejnego partyjnego „specjalisty”, który określał Ociepkę jako „niedzielnego malarza” (stąd zresztą nazwa „malarz dnia siódmego”), poświęcającego się przez sześć dni ciężkiej pracy zawodowej, zaś siódmego dnia hobbystycznie malującego. Charakterystyka powyższa pokazuje zarówno typową dla partyjnej propagandy lat pięćdziesiątych łatwość fałszowania rzeczywistości (i przykrwania jej do poziomu prymitywnej agitacji), jak i kompletną bezsilność w próbie jakiegokolwiek zdefiniowania twórczości śląskiego artysty. W dobie panującego, jedynie słusznego kierunku w sztuce, czyli socrealizmu, partyjnym decycentom potrzebny był wizerunek górnika, który pracując głęboko pod ziemią, w wolnych chwilach maluje baśniowe lasy i stworzenia, bo tęskni za zielenią, przyrodą, itd. Innymi słowy miał Ociepka być modelowym, wręcz wzorcowym przodownikiem, który wyteżoną pracą buduje potęgę socjalistycznej ojczyzny, dodatkowo jeszcze kultywującym tradycje sztuki ludowej.

No cóż, partyjny bełkot ma to do siebie, że zazwyczaj zawiera bardzo śladowe ilości prawdy. Tak też było i w tym przypadku. Właściwie tylko jedno stwierdzenie z „wizerunku artysty”, jaki ówczesna władza

próbowała nakreślić, jest prawdziwe. Rzeczywiście Ociepka był pracownikiem kopalni (przed wojną „Giesche”, po wojnie „Wieczorek”). Ale zatrudniony był jako maszynista w elektrowni, czyli jako pracownik powierzchniowy. Czy kiedykolwiek zdarzyło mu się zjechać na dół, tego nie wiadomo... Ale może zamiast polemizować z partyjnymi agitacjami, cofnijmy się do roku 1891, kiedy to w Janowie Śląskim (obecnie to dzielnica Katowic) państwu Franciszce i Piotrowi Ociepkom urodził się syn, któremu dali na imię Teofil. Na ile to imię (w tłumaczeniu dosłownym „przyjaciół Boga”) zaważyło na dalszych losach chłopca, możemy tylko spekulować, ale faktem jest, że od wczesnej młodości Teofila cechowała bardzo żywa wyobraźnia, podsycona opowiadaniami w domu legendami i bajkami i bardzo wczesną lekturą baśni braci Grimm. Wszechobecny w nich konflikt Dobra i Zła bardzo mocno pchnął młodego chłopaka w stronę poszukiwań prawdy o świecie i o rządzących nim zasadach. Mogła temu również sprzyjać atmosfera bardzo swoistego konglomeratu kulturowego na Śląsku, o czym pisze w swojej książce „Mit, magia, manipulacja i orbis interior – śląska sztuka nieelitarna” Seweryn Aleksander Wisłocki:

„Górny Śląsk jest krainą niezwykłą. I to z kilku przyczyn. Przemysłowa eksploatacja kopalni na przestrzeni XIX i XX wieku, w tym przede wszystkim węgla, a także rozwój przemysłu ciężkiego z hutnictwem na czele, wytworzyły jego dość powierzchowny wizerunek jako ziemi mrocznej, smutnej, wręcz ponurej, a nawet nieludzkiej, skoro aż tak wiele wokół martwych wyrobisk, zapadlisk i wód pozbawionych życia. Jest to kraina tajemnicza, zaskakująca niespodziankami. Niemal na każdym kroku mamy do czynienia z wewnętrznym splątaniem mitów, fantasmagoryczności z nader twardymi realiami życia. Położony w samym centrum Europy, stał się Śląsk tygłem, w którym na przestrzeni wieków wymieszała się kultura wielu narodów, szczególnie polskiego, czeskiego i niemieckiego. Był i jest ojczyzną utalentowanych twórców, jak to ktoś trafnie nazwał: „matecznikiem zdumiewającej wyobraźni i wrażliwości”. Okres wielowiekowego niemieckiego panowania na tej ziemi wytworzył specyficzną formację kulturową. Etniczna granica podziału na panów i wyrobników była zarazem granicą kultur. Niemcy z dawien dawna określili i konsekwentnie egzekwowali w praktyce górny poziom edukacji dostępnej dla ludności śląskiej pochodzenia polskiego. Było to kilka klas „szkoły

ludowej”. Skutkiem takiej polityki wobec autochtonicznej ludności, przy odcięciu jej od polskiego pnia i izolacji przez bariery językową i klasową od niemieckiej elity, przetrwało tu wiele archaicznych elementów kulturowych. Biała magia, czary, gusta koegzystowały w przedziwny sposób z powszechnym dla ludu śląskiego katolicyzmem, jak i nielicznie reprezentowanym (poza mniejszością niemiecką) ewangelizmem, tworząc wraz z nimi szeroko rozbudowaną sferę sacrum wraz z jej otoczką obrzędową – zwyczajową i obyczajową. Zamknięci w swojskim, ludowym kręgu kulturowym, rodzimi mieszkańcy Śląska przechowali polskość, najpierw instynktownie, a później bardziej świadomie pilnując swoich wierzeń, żyjąc mitami, które spajały i współtworzyły ich kulturę, ich odrębność. Znalazły one ciekawe odbicie w sztuce, szczególnie u górników. Bardzo bogatą i tajemniczą była mitologia słowiańska plemion śląskich z plejadą licznych bogów, bożków oraz fantastycznych stworów wodnych i leśnych. Ta sfera wierzeniowa, mimo tysiącletniej tradycji chrześcijańskiej, zachowała się w szczątkowej postaci do dziś. Obok liturgii roku kościelnego występuje ona w formie tradycyjnych zwyczajów i obrzędów. Z metafizycznej istoty tamtej, prastłowiańskiej mitologii, a później z wyjątkowo bogatej katolickiej obrzędowości Górnoszlązaków, wyrasta ich głęboka duchowość. Mieści się w niej lokalny genius loci. On to właśnie sprawia, że powstająca tu sztuka o magicznym, ludowym rodowodzie, zawiera często lub ociera się o wysoki stopień spirytualizacji.”

Nic więc dziwnego, że dorastający w takiej atmosferze Ociepka żywo zainteresował się literaturą okultystyczną, z którą zetknął się w okopach pierwszej wojny światowej, jako żołnierz armii niemieckiej. Wracając z wojny, przywiózł ze sobą sporo okultystycznych wydawnictw. Kolejnym krokiem było nawiązanie korespondencji z samowznajczym filozofem i mistykiem z Wittembergii - Filipem Hohmannem. Wysłał on Teofilowi zarówno książki, jak i konkretne polecenia dotyczące zadań, które należy podjąć, aby doskonalić się na drodze rozwoju duchowego (był on również promotorem przyjęcia Ociepki do Łoży Różokrzyżowców i nadania mu statusu mistrza nauk tajemnych).

Ciąg dalszy w kolejnym numerze
Marek Grzebyk

FRAGMENT WSPOMNIENI ŁUCJI GRZEŚ DOTYCZĄCY MARSZU ŚMIERCI Z OŚWIĘCIMIA PRZEZ GORZYCE

Styczeń rok 1945. Bardzo zimny i mroźny. Więźniów z Oświęcimia w głąb Rzeszy prowadzono przez Gorzyce. Wtedy jeszcze był staw przy posesji p. Jordana (obecnie Bażan), koło szosy, która prowadziła z Rybnika do Raciborza. Gdy prowadzono więźniów, zrobiono mały postój na owym stawie, który wówczas był pokryty grubym lodem. Ludzie zmarznięci, głodni, przytupywali nogami, a okoliczna ludność z ukradka się im przyglądała, nie mając odwagi do nich podejść. Moja kuzynka, natenczas jechała od strony Kraskowca, wioząc dziecko w wózku, lecz nie miała odwagi przejechać przez ten odcinek szosy, gdzie w pobliżu stali więźniowie, gdyż ona bardziej była wystraszona niż ktokolwiek, albowiem jej ojciec, a mój wuj zginął w Oświęcimiu (w 1942r. – Wilhelm Parma). Ale obserwowała ich, zatrzymując się ok. 100 metrów od tych biednych ludzi. I oto, co zobaczyła. W pewnej chwili do więźniów podeszła p. Jordanowa i zaczęła dzielić

chleb, który miała w wiejskiej „zopasce” (to obszerny fartuch noszony na spódnicy). Boże drogi, pomyślała kuzynka, jaka ona odważna, a pode mną się nogi trzęsą. Żyje jeszcze córka Jordanowej, Wanda Bażan, a to, że to moja koleżanka i ją nieraz odwiedzam, przy sposobności się ją zapytałam, czy coś o tym przypadku wie. Tak, pamiętam to dobrze, mówi Wanda i opowiedziała mi o tym w szczegółach. Otóż jeden z więźniów chciał iść do ubikacji, więc żandarm szedł z nim na podwórko Jordana, gdzie ta „wygódka” (wychodek, ubikacja) była i zatrzymał się, i wtedy podeszła do niego Jordanowa, a znając dobrze język niemiecki, zapytała go i poprosiła, czy nie mogłaby dać tym więźniom trochę chleba, a on łaskawie zezwolił. Wtedy ona, ile w domu chleba miała, to pokroiła, dała do „zopaski” i zaniósła tym biednym, zmaltretowanym ludziom. Mimo wszystko, wydaje mi się, że była i jest godna podziwu, bo jednak zdobyła się na wielką odwagę samym podejściem

do żandarma i prosząc go o to, na co nie każdy mógł się wtedy zdobyć, chociaż dużo ludzi z sąsiedztwa na tych poniżanych ludzi patrzyło z okien. Dziś już nie ma stawu, nie ma p. Jordanów, żyje tylko ich córka. Na miejscu, gdzie kiedyś był staw, wyrosło kilka butików i handel idzie pełną parą. Nieliczni może jeszcze pamiętają oblodzony staw i zmarzniętych, zgłodzonych ludzi, z których może tylko garstka doczekała końca wojny i spotkała się ze swoją rodziną. Pani Wanda Bażan zmarła 24.12.1998 roku, a ja pisałam to w 1995 roku.

Staw koło Jordana

O tych tragicznych wydarzeniach na stawie w Gorzycach słyszałam też z ust kuzynki Salomei Czech z Kraskowca oraz mej ciotki Franciszki Folwarcznej z Gorzyc, które były świadkiem tego wszystkiego.

*Łucja Grześ (zm. 24.10.2006 r.)
opracował Piotr Pyrchala*

Z ARCHIWUM DOMOWEGO KS. JANA RZEPKI – PROBOSZCZA GORZYCKIEJ PARAFII W LATACH 1964-1987

**SYTUACJA I POTRZEBY
DUSZPASTERSKIE DEKANATU
GORZYCKIEGO**

WSTĘP

Wy proboszczowie na wsi jeszcze macie się dobrze. Wy nie wiecie jeszcze o pośpiechu i zagonieniu człowieka miast. Wy mało odczuwacie rozkład duchowy, niewiarę, które mają miejsce w parafiach wielkomiejskich, czy osiedlowych. Wasza praca jest jeszcze prosta, niezłożona, bez większych problemów, i tak osobista – bezpośrednia, że macie z niej jeszcze dużo radości. Wy jesteście jeszcze duszpasterzami w pełnym tego słowa znaczeniu” – To co się mówi o nas, proboszczach wiejskich, jest prawdą, ale tylko w części. Może ostatnie wypowiedzi są najwięcej zgodne z prawdą. Ale, że jest już i na wsi inaczej, proszę posłuchać.

I. PROBOSZCZ I JEGO PARAFIA

Może najpierw coś o sobie, by zrozumieć, dlaczego tak, a nie inaczej pracuję w parafii. Pochodzę z chłopca – robotnika. Wychowałem się tuż przy Hucie i Elektrowni Łaziska-Górne. Jako wikary pracowałem stale w przemyśle jak Hajduki, Lipiny, Godula, a jako proboszcz przez 16 prawie lat w Świętochłowicach św. Piotra i Pawła. Zgłaszając się do Gorzyc, myślałem, że to

będzie parafia naprawdę wiejska. Ale bardzo prędko przekonałem się, że jest inaczej. Może i na moje szczęście. Bo zmienić styl pracy duszpasterskiej po 27 latach kapłaństwa byłoby nie łatwo. Prawdziwych rolników mam 5. Reszta to chłopcy-robotnicy. Z okna probostwa mogę obserwować codziennie o godz. 5:00, 13:00 i 21:00, jak cała masa moich parafian: mężczyźni a i kobiety wyjeżdża autobusami do pracy, kopalń pobliskich, warsztatów i urzędów. Ci sami ludzie, kiedy wrócą po pracy do domu, od wiosny do późnej jesieni ciężko pracują na swoich kłokach, a nawet kilkunastu morgach pola i budowie domków. A budować – budują bardzo dużo, pięknie mieszkają. Jak przyszedłem /1964/ do Gorzyc, to widać było sporo koni w polu, oraz posługiwano się do pracy w polu, czy przy domu tu i tam krowami. Dzisiaj nie ma prawie chłopcy-robotnika, który by nie miał ciągnika – traktorka. W porze prac polowych na wsi już nie jest spokojnie. Jest dużo hałasu. Powietrze mamy jeszcze dobre. Ale widzi się już dużo pośpiechu. Ludzie nie mają czasu. Każdy i emeryci i starzy ludzie są zajęci – nieraz bardzo ciężko pracują. Są nastawieni na praktyczny materializm. Telewizor i radio jest prawie w każdym domu. Aut jest bardzo dużo. Jest biblioteka w gminie. Ma około 8000 tomów. Jest boisko, stary klub sportowy. Dużo młodzieży studiuje.

I na wyższych uczelniach studiuje też grupka młodzieży. W Gliwicach mam 2 asystentów na Politechnice.

Skład parafian zaczyna się zmieniać. Sporo młodych ludzi z różnych stron Polski mieszka na kwaterze i tutaj się żenią. Muszę jednak powiedzieć, że są to dobrzy mężowie praktykujący, szczególnie z okolic Śącza, Nowego Targu.

Parafianie moi mieszkają w piękniejszych meblach, niż w mieście i dużo drożej się ubierają i to modnie.

Tworzy się i nowa klasa urzędniczo-partyjna. Zaczynają obecnie budować w wydzielonej części domki. Gdy chodzi o stosunek tych właśnie ludzi do proboszcza – to muszę powiedzieć, że są uprzejmi, ale przy różnych okazjach /np. weselach/ woleliby się z nim nie spotkać, bo się boją. Parafia liczy ok. 4000 dusz a gmina zbiorcza około 18000.

Niektórzy z parafian mają dość daleko do kościoła – do 3,5 km. W tygodniu dojeżdżają sobie na rowerach. W niedzielę niektórzy z parafian mają możliwość dojechania na mszę św. autobusami PKS, albo robotniczymi.

A teraz, jak wygląda życie religijne w parafii?

*Ciąg dalszy w kolejnym numerze
Maszynopis przepisany przez redakcję*

WSPOMNIENIA KAROLA KNOPKA-

brata pani Łucji Grześ i wujka pani Lucyny Wieczorek – cz. 11 (ostatnia)
Rękopiśmienny pamiętnik przepisany przez Piotra Pyrchałę

Staralem się zachować niepowtarzalny styl pamiętnika, stare, śląskie i potoczne słownictwo, oryginalne zwroty i mocno rozbudowane zdania (wielokrotnie złożone), tak aby jak najdokładniej oddać klimat ówczesnej wioski Czyżowice, życia jej mieszkańców i inwencję autora.

Sporadycznie dokonałem drobnych zmian stylistycznych, które nie mają wpływu na wiarygodny przekaz, fakty i wydarzenia.

Uwzględniłem numerację stron – jak w oryginalnym rękopisie – spisany na kartkach formatu A5 (ze starego zeszytu). Słowa – „Mama, Tata czy Siostra” celowo piszę z dużej litery, tak jak w oryginale, aby podkreślić, z jakim szacunkiem autor traktował te bliskie dla niego osoby i pisał o nich.

Piotr Pyrchała



Rok 1945, na zdjęciu żołnierze gen. Andersa, II Dywizjon, IV Batalion, II Korpus Włoch, 12 Pułk, II Brygada Artylerii Ciężkiej. Od lewej: Karol Knopek – Czyżowice, Topisz i Duda (Turzyczka), Cichoń (Wilchwy)

Fot. Arch. P. Pyrchała

str. 104

górkę, a była długa, kierowcy nawaliły hamulce, byliśmy w środku kolumny, nasz ciągnik nabierał „szwongu” (szybkości), także musiał wykręcić w lewo, wymijając te pojazdy, jechał na syrenie, aby nam nikt nie zajeżdżał miejsca, zaś z przodu nie jechał nikt i szczęśliwie zjechaliśmy na dół.

Foligno to miasto, które łączy droga na południe do Rzymu, a na północ do Florencji.

Raz byłem w Loreto, tam pochowaliśmy jednego majora, wieźliśmy go na lawecie działa, zaś na ciągniku, który go ciągnął siedzieli żołnierze i ja.

Raz do naszego Dywizjonu przyszła komisja angielska i kontrolowali nam magazyny, w których była żywność, pytali dlaczego to nie zostało spożyte, wtenczas wynoszono to wszystko na hałdę na polu, polano ropą i spalono.

Gdzie Polacy, to szwindel, były gdzieniegdzie

str. 105

sklepiki tylko dla wojska sprzymierzonego nazywane „Imkami”, tam się kupowało na przydział, zaś Polacy ten towar masowo wykupywali i sprzedawali go drożej.

Idąc do tej „Imki” pewnego dnia, a tu duży napis „Dla Polaków się nie sprzedaje”. Były różne przypadki, u nas w Garnizonie, wykradali ropę i benzynę i sprzedawali ją „Italianom”, ale to robili kierowcy, którzy wyciągali to paliwo z baków, zaś Włosi nieraz im za to płacili fałszywymi lirami.

W tym 12 Pułku miałem kolegów z bliska, tu ich wymienię: Gawliczek H. z Olzy, Kałuża Jan z Rogów, Topisz Jan i Duda Jan,

obaj z Turzyczki, Kostka Z i Malcharczyk z Rydułtów, Zaś w 1946 roku otrzymaliśmy urlopy po 12 dni, był wybór – do Rzymu lub na Monte Casino, ja pojechałem 6-tego czerwca do Rzymu, na 6-ść dni, zwiedzać było co,

str. 106

był też tam klub „Aleksander”, amerykański – dla wojsk alianckich, tam się siedziało przy stoliku, a kelnerzy chodzili od stołu do stołu z tabletami i wybierało się, co chciało, za to się nic nie płaciło.

Jest powiedziane – „Być we Włoszech, a Rzymu nie widzieć, w Rzymie być a papieża nie widzieć”. Ja go jednak nie zobaczyłem, raz w południe czekałem na placu św. Piotra, ale się nie ukazał, gdyż był chory.

Przez te 6 dni nie można było zwiedzić wszystkiego, to historyczne miasto.

Byłem też w mieście Foggia, do którego konwojowałem pociąg, tam byłem jakiś miesiąc, z tego miasta wyjeżdżaliśmy też nad Adriatyk się kąpać.

W tej Foggi, gdzie przebywaliśmy był duży gmach, tam też byli jeńcy niemieccy, zauważyłem, że to byli jacyś uczeni, zawsze po południu wychodzili w amerykańskich mundurach – (aby ich nie rozpoznano) – na miasto,

str. 107

tak samo, jak my.

Byłoby jeszcze dużo opisu o różnych wydarzeniach, o których się już zapomniano, miałem prawie wszystkie dane, notowane wszystkie zdarzenia i datowane od samego

początku wojny, aż do jej końca, lecz pamiętnik zaginął w Olzie, podczas powodzi 8 lipca 1997 roku. Pod koniec 1946 roku opuściliśmy Włochy, jadąc pociągiem przez Austrię, Niemcy, Francję pod kanał La Manche, płynęliśmy niedużym statkiem, tak tym statkiem przechylało w jedną stronę, wszyscy wchodzili jak najwyżej, bojąc się jego przechyłu, ja zaś na dole, wydawało się, że wodę można ręką sięgnąć, ale dostaliśmy się na brzeg Anglii.

Zaś w Anglii nas kontrolowano, nie bardzo szczegółowo, ale jedni żołnierze z Włoch mieli z sobą Włoszkę, która była ubrana w wojskowy strój, włosy podwinięte, lecz jej nie dano żadnego bagażu do niesienia i to służbie celnej podpadło.

str. 108

Także ją zatrzymali, jeden zdjął jej z głowy берет i już ją mieli, musiała wracać z powrotem do Włoch.

Zaś żołnierze, którzy wyjechali z Z.S.R.R (Związku Socjalistycznych Republik Radzieckich. mieli ze sobą niedźwiedzia, który przechodził wszystkie fronty od Azji, Afryki i Włoch, zabrali go ze sobą także do Anglii, lecz Anglicy im go odebrali, ale jak się dowiedziałem później, to żołnierze go wykradli Anglikom.

Jechaliśmy pociągiem – po dwóch latach do Szkocji, do tego samego miejsca – Portlethen, skąd wysłano nas do Włoch. Tam dostaliśmy dyspozycję: pozostać w Anglii, na studia do Kanady, albo do Holandii na rybołówstwo, lub do Polski, ja wybrałem swoich w domu. Pod koniec stycznia wypłynęliśmy z Glasgow

statkiem „Medina D.I. Victoria” wokoło Szkocji przez Morze Północne aż do portu szwedzkiego Malmoe, tam nas wysadzono, morze było zamarznięte, byliśmy

str. 109

w jednym hotelu przez 2 tygodnie, tam mieliśmy się dobrze, chodziliśmy na różne występy. Po dwóch tygodniach wyjechaliśmy pociągiem do innego portu, zaś na pełnym morzu, od brzegu jakieś 300 m, był zakotwiczony inny, większy statek „Marine Rawen”, do niego dowiozła nasz łódź, a z tej łodzi każdy z bagażem, jaki posiadał – po drabinie parciańskiej – na ten duży statek musiał się wspiąć, jakieś 10 m. Jednemu, gdy był już prawie na górze, wypadła walizka z ręki do wody tak, że ją stracił.

Bałtyk był zamarznięty, lodołamacz musiał dwukrotnie przepływać, aby łódź połączyć, bo ten nasz statek był dużo szerszy.

Po dopłynięciu do Gdyni, przysłała wiadomość ze Szwecji, że Polacy w tym hotelu, gdzieśmy przebywali, pokradli srebrne łyżeczki. To nic dziwnego, takich przykładów mógłbym naliczyć jeszcze trochę więcej.

No i po zejściu w Gdyni celnicy nas prowa-

str. 110

-dzili do Gdańska, gdzie nocowaliśmy. Rano nas kontrolowali i co się im podobało, to

zabierali.

Mnie nawet zabrali małą broszurkę ze zdjęciem Generała Andersa.

Na drugi dzień wyjechaliśmy pociągiem na Śląski i w domu byłem 24 lutego 1947 roku. Muszę jeszcze dodać, że w Szkocji spotkałem Czyżowianów, a było to już pod koniec roku 1946: Ericha Szczęsnego, Kazika Kurasza, Wicka Machnika.

To są ci, których zapamiętałem. W Szkocji była to miejscowość Portlethem.

Zaś po powrocie z Włoch do Szkocji, również w Portlethem spotkałem Wicka Machnika i Kłyszczę z Gorzyc.

P.S. Komentarz Piotra Pyrchala – przepisującego rękopis (pamiętnik).

1. Na stronach rękopisu : 61, 62 i 63 autor Karol Knopek opisuje historię lalki, którą zakupił we Francji jako prezent dla jego małej siostrzenicy, „Lucki” – Lucyny Grzesz (później po mężu Wieczorek).

Autor pisze, że lalka ta zaginęła podczas frontu w domu jego siostry Łucji Knopek (po mężu Grzesz) w Czyżowicach.

Po rozmowie z Panią Lucyną Wieczorek na temat tej lalki okazało się, że była to lalka niezwykła jak na tamte czasy, umiała między innymi mówić. Okazuje się, że po „froncie” lalka ta się odnalazła.

Wtedy, po kilku latach, gdy jej wujkowi –

Panu Karolowi urodziła się córeczka Basia, to Pani Lucyna przekazała ją w prezencie swojej małej kuzynce – Basi Knopek.

2. Na stronie 95 rękopisu – autor pisze, że spotkał we Włoszech Bolesia Jakubczyka. Była to dla mnie – bardzo cenna informacja. Bolesław Jakubczyk ur. 01.01.1919 roku, to syn mojego pradziadka – Franciszka Jakubczyka, pierwszego „Fojta” (Wójta) Czyżowic, po III powstaniu śląskim, a młodszy brat mojej babci Agaty Jakubczyk (po mężu Smiatek) – ur.26.08.1915 roku. Bolesław Jakubczyk był działaczem „Szarych Szeregów” (Związku Harcerstwa Polskiego, działającego od 1939r. w konspiracji).

Z przekazu autora dowiedziałem się, że był podporucznikiem w Armii Generała Andersa. Po wojnie nigdy nie wrócił do kraju, ożenił się z Włoszką – Lucjanną i wyemigrował do Buenos Aires (Argentyna), był stolarzem.

Okazuje się, że warto szukać i szperać w starych notatkach, pamiętnikach i dokumentach oraz rozmawiać z żyjącymi jeszcze przedstawicielami starszego pokolenia, bo można zdobyć cenną wiedzę o swojej rodzinie i swoich bliskich.

rękopis przepisał 15.11.2023

Piotr Pyrchala

PODZIĘKOWANIA

Ilekoć wracam do wspomnień mojego wujka Karola Knopka, które zostały opublikowane w gazecie „U nas”, podziwiam Go – gdyż jemu jako mieszkańcowi Czyżowic, żyjącemu w tak tragicznych czasach naszej historii (II wojny światowej) nie dane było uczyć się, ponieważ wręczono mu karabin – bo miał w sobie tyle patriotyzmu, szacunku dla mieszkańców Czyżowic i wrażliwości dla czyżowickiej przyrody. Szczególnie doceniam jego zawsze okazywaną wdzięczność wobec rodziców, pokorę przed wielkością daru życia, który przez nich otrzymał oraz jego miłość do rodziny. Dlatego składałam serdeczne podziękowania Redakcji gazety „U nas” za publikację tych wspomnień. Sądzę, że warto przedstawiać i prezentować naszych przodków, w większości zwykłych i prostych ludzi tworzących naszą historię, stanowiących naszą społeczność. Warto tu wspomnieć słowa księdza dr. Gustawa Klapucha, czyżowianina, który podkreślał: „Godnością człowieka nie jest ilość fakultetów i prac naukowych, ale jakim jest członkiem społeczności, jakim jest człowiekiem”.

Dzięki takim artykułom młodemu pokoleniu można przedstawić naszą historię, a starszym mieszkańcom przypomnieć

przeżycia i wspomnienia z ich młodych lat. Pragnę w tym miejscu zwrócić się do czytelników gazety „U nas”, zarówno mieszkańców Czyżowic, jak i całej Gminy Gorzyce, aby udostępnili wspomnienia swoich przodków, ich przeżycia, stare zapiski, czy dokumenty. Sądzę, że w archiwach rodzinnych jest sporo różnych dokumentów i zdjęć, które warto by udostępnić. Zaś szczególnie dziękuję panu Piotrowi Pyrchala za zainteresowanie się wspomnieniami mojego wujka (p. Piotr Pyrchala jest już przedstawicielem trzeciego pokolenia, żyjącym po opisywanych czasach). Jestem mu bardzo wdzięczna, że bezinteresownie poświęcił swój czas i przygotował do druku materiały z oryginalnego rękopisu (mimo trudnego do odczytania charakteru pisma, nietypowych słów, potocznych zwrotów, wyrazów niemieckojęzycznych oraz nazw zagranicznych miejscowości, które były prezentowane zgodnie z wymową, a nie z obowiązującą pisownią, np. tą na mapach). Ale mimo tych trudności udało się panu Piotrowi opracować całość. Podczas kilku rozmów z nim przekonałam się, że pasjonuje się historią Czyżowic i naszego regionu oraz posiada rozległą wiedzę o mieszkańcach

Czyżowic, szczególnie z okresu jego młodości, lat, których poznał dzięki jego dziadkowi – Karolowi Smiatkowi (ur. w 1912r.). Zdradził mi również, że w poszukiwaniach historii naszego regionu i swoich przodków nie jest sam, że zna sporo osób, których to pasjonuje. Dlatego cieszy mnie i jestem zawsze bardzo wzruszona, gdy mam możliwość zapoznać się z różnymi materiałami przedstawianymi na Waszych łamach, (i nie tylko) dotyczącymi historii „Naszej małej Ojczyzny”, jej mieszkańców oraz niejednokrotnie ich ciężkich losów i kolei życia. Uważam, że bardzo dobrze świadczy to o kolejnych pokoleniach, którym nie jest obcy los swoich przodków i ich tożsamość. Prezentują w ten sposób swój pozytywny stosunek do przekonań i wartości osobistych swoich przodków, akceptują w pełni ich trudne, niejednokrotnie bardzo skomplikowane i zawile życie oraz doceniają ich poświęcenie. To bardzo cieszy. Pozdrawiam całą Redakcję i życzę Wam wielu dalszych ciekawych artykułów.

*Siostrzenica Karola Knopka –
Lucyna Wieczorek*

ZIMOWY
MIX TANECZNY
Z JULIĄ WOLNY



17-21 luty 2025 godz. 9.00-13.00
Ośrodek Kultury w Czyżowicach

Style taneczne: taniec współczesny, jazz, musical
Wiek 8-15 lat Koszt 150 zł
Zapisy i wpłaty do 05.02.2025 w OKC tel. 32 4513 288

GCKG ŚWIETLICA WIEJSKA W ODRZE

PATRONAT MEDIALNY:
portal mieszkańców gminy
e-gorzyce.pl

**TURNIEJ
TENISA STOŁOWEGO**

O PUCHAR SOŁTYSA ODRY

16.03.2025 / godz. 14:00

Świetlica wiejska w Odrze



Zapisy pod nr. tel. 511 104 229

ApiHouse

Sklep pszczelarski
Prelekcje i warsztaty
dla dzieci i dorosłych

Gorzyczki
ul. Raciborska 34
tel. 668 582 016

Naturalna siła
dla Twojego zdrowia!

Słodkie upominki
prosto z ula!

Zestawy prezentowe
już od 35 zł



- MIODY
- PROPOLIS
- PYŁEK PSZCZELI
- SYROPY
- ASORTYMENT PSZCZELARSKI
- ...i wiele innych

Wielki wybór oryginalnych produktów:
miody smakowe z owocami,
świece, kosmetyki, książki,
zestawy do wyrobu świec, gadżety

f Api House @ Api_House_

www.apihouse.pl